Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł
Łódź
sobota
2 września
1950 r.
Rok VI
Nr 241
(1863)

„Zadaniem dzisiejszej szkoły w nowych warunkach władzy ludowej jest wydobyć z każdej dziedziny wiedzy jej przeobrażającą i twórczą treść społeczną, to znaczy uczynić z każdej umiejętności, zdobywanej w procesie nauki, oręż ułatwiający człowiekowi jego zadania twórcze, jego walkę o lepsze i szczęśliwsze życie, ułatwiający dalsze poznawanie rzeczywistej prawdy, nie wypaczonej sztucznie przez interesy klas pasożytniczych."

BOLESŁAW BIERUT

(Z przemówienia do absolwentów Państwowych Liceów Pedagogicznych, dnia 18 czerwca 1950 roku).

I Polski Kongres Pokoju
rozpoczął obrady

WARSZAWA, 1.9. Aulę Politechniki Warszawskiej, w której dnia 1 września br. rozpoczął obrady I Polski Kongres Pokoju, zdobią sztandary narodów świata. Z sufitu spływają barwnymi festonami biało-czerwone sztandary. Nad prezydium widnieją portrety: chorążego Światowego Obozu Pokoju — genialnego wodza ludzi pracy całego świata Józefa Stalina i przywódcy mas pracujących Polski — Prezydenta Bolesława Bieruta.

Sala zapełnia się delegatami, przedstawicielami całego społeczeństwa polskiego. Miejsca na sali obrad zajmują robotnicy: przodujący górnicy, hutnicy, włókniarze, metalowcy i inni. Obok nich zasiadają przodujący chłopi mało i średniorolni, robotnicy PGR, członkowie spółdzielni produkcyjnych. Delegatami są wybitni artyści, naukowcy, lekarze, inżynierowie, nauczyciele. Obecnych jest wielu księży.

Na obrady przybywają członkowie Rady Państwa z marszałkiem Kowalskim na czele, członkowie Rządu z wicepremierami, członkiem Biura Politycznego KC PZPR Chełchowskim i Korzyckim, członkowie Biura Politycznego KC PZPR Berman, Jóźwiak, Ochab, Radkiewicz i Rapacki, przedstawiciele stronnictw politycznych, Związków Zawodowych i organizacji społecznych. Na sali obecni są również: ambasador ZSRR p. Wiktor Lebiediew, ambasador Chin Ludowych p. Peng Ming-Chih, szef misji dyplomatycznej NRD ambasador p. Fr. Wolf oraz członkowie ambasady ZSRR i przedstawiciele placówek dyplomatycznych państw demokracji ludowej.

Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju reprezentuje jego wiceprzewodniczący Gabriel d'Arboussier. Zapełniający po brzegi salę delegaci i goście entuzjastycznie witają delegację radziecką literatów Aleksandra Korniejczuka i Wandę Wasilewską. Niemilknącymi okrzykami na cześć walczącego o swe wyzwolenie narodu przyjmują zebrani delegację ludu Korei, której przewodniczy ppłk. Kan-Buk. Serdecznie przyjęto delegację Czechosłowacji z ministrem Józefem Łukaczewiczem i delegację Niemieckiej Republiki Demokratycznej, której przewodniczy członek Biura Politycznego SED Franz Dahlem.

Obrady zagaja przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju prof. Jan Dembowski witając serdecznie wśród grzmiących oklasków zebranych.

W imieniu polskich bojowników o pokój — prof. Dembowski oświadcza, że nie ma siły, która by była zdolna osłabić łączność narodu polskiego z obrońcami pokoju na całym świecie. Słowa te przyjęte zostały przez zebranych gorącymi oklaskami.

Serdeczne oklaski towarzyszyły również słowom prof. Dembowskiego, kiedy dziękował polskim masom pracującym, które wysokimi zobowiązaniami produkcyjnymi uczciły kongres. Czyn kongresowy — powiedział mówca — jest właśnie najwspanialszym wkładem naszego narodu w dzieło utrwalenia pokoju, ponieważ wzmacnia Polskę — jeden z ważnych bastionów pokoju.

Mówca wyraził niezłomną wiarę w zwycięstwo ruchu pokoju podkreślając, iż wiara ta płynie z faktu, że na czele ruchu pokoju na całym świecie stoi niezwyciężony Związek Radziecki i wielki chorąży pokoju — Józef Stalin. Słowa te dały początek spontanicznej manifestacji na cześć ZSRR i Generalissimusa Stalina. Owacje zebranych, którzy powstali z miejsc i oklaskując oraz skandując słowa „Stalin" dawali wyraz swego zaufania i czci dla Związku Radzieckiego — trwały przez długi czas.

Prof. Dembowski precyzując cele kongresu stwierdza, że polski ruch pokoju skupiony dookoła władzy ludowej i reprezentujący jednomyślną wolę narodu polskiego, staje wobec nowych zadań. Nie ustając w naszej walce o realizację apelu pokoju, będziemy mobilizowali najszersze masy do walki o wielkie cele, jakie nakreśliła praska sesja Stałego Biura Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Wypowiadamy się za powszechnym ograniczeniem zbrojeń i kontrolą nad wszelkiego rodzaju zbrojeniami, których wzrost zwiększa niebezpieczeństwo wojny i nakłada na narody ciężkie brzemię.

Pierwszy Polski Kongres Pokoju podsumuje — stwierdza dalej prof. Dembowski — nasze osiągnięcia w walce o pokój i wytyczy drogę, po której pójdzie nasz ruch w dalszej walce. Kongres powiąże jeszcze ściślej walkę o pokój z naszym wysiłkiem dla wykonania gigantycznego Planu 6-letniego. Spełniając to zadanie jeszcze mocniej zwiążemy nasz ruch ze światowym ruchem obrońców pokoju, z wszystkimi postępowymi siłami całego świata, z wielkim i potężnym Związkiem Radzieckim, który oddał wszystkie swe olbrzymie siły sprawie pokoju. I Polski Kongres Pokoju wybierze kierownictwo polskiego ruchu pokoju oraz delegację na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Londynie.

Uczestnicy kongresu wśród hucznych oklasków wybierają następnie prezydium.

W imieniu Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, w imieniu setek milionów walczących o pokój ludzi wszystkich kontynentów, wszystkich narodowości i ras — powitał kongres wiceprzewodniczący Światowego Komitetu D'Arboussier.

Referat programowy polskiego ruchu obrońców pokoju wygłasza wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — min. Adam Rapacki.

Zjawienie się na trybunie Aleksandra Korniejczuka wywołuje długotrwałą owację na cześć ostoi pokoju światowego — Związku Radzieckiego i genialnego chorążego pokoju — Józefa Stalina.

Radosne dźwięki fanfary młodych harcerzy-trębaczy skupiają uwagę kongresu.

Ze wszystkich stron idą ku prezydium dziesiątki, setki roześmianych, radosnych dzieci. Niosą one olbrzymi biało-czerwony sztandar. Jest to delegacja uczniów i uczennic wszystkich klas warszawskich szkół podstawowych. Wzruszeni delegaci witają przedstawicieli najmłodszego pokolenia niemilknącymi okrzykami na cześć młodzieży.

Po przerwie toczyła się dyskusja nad referatem wiceprzewodniczącego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju Rapackiego.

W czasie obrad popołudniowych literat Tadeusz Borowski odczytał projekt depeszy protestacyjnej do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Projekt depeszy został przyjęty przez aklamację.

Dalszy ciąg obrad I Polskiego Kongresu Pokoju nastąpi w sobotę, dnia 2 bm., o godz. 9,30 rano.

W ustroju socjalistycznym
tkwią przyczyny trwałego Pokoju
Przemówienie wiceprzewodn. Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju min. Rapackiego

„Przybyliście tu z całej Polski — rozpoczyna mówca zwracając się do delegatów — z miast, z fabryk, które tętnią dziś wzmożoną pracą na cześć naszego kongresu. Ze wsi, na którą wielką falą wtargnął ruch pokoju. Przybyliście tu — partyjni i, w większości — bezpartyjni, wierzący i wolnomyślni, robotnicy, chłopi, nauczyciele, inteligenci pracujący, inżynierowie, rzemieślnicy, księża, uczeni, artyści, liczne przedstawicielki kobiet, przedstawicielki i przedstawiciele pracującej i uczącej się młodzieży. Za wami stoi 18 milionów Polaków, którzy podpisali się pod Apelem Sztokholmskim, zobowiązali się do walki o pokój. Za wami stoi z górą 4 miliony ludzi, którzy na pierwsze wezwanie Komitetu i „trójek pokoju" przybyli na zebrania wyborcze na Kongres."

Nie było na świecie ruchu, który by potrafił zebrać w ciągu 4 miesięcy blisko 400 milionów podpisów ludzi, deklarujących walkę w jego szeregach — który zjednoczyłby w walce o jeden cel tylu ludzi różniących się pochodzeniem i poglądem na świat.

Nigdy jeszcze walka o pokój nie była tak masowa, tak powszechna, tak zorganizowana — w granicach państw i ponad ich granicami.

Delegaci na kongres zgromadzili się dlatego, że stary wróg ludzkości — imperializm — znów zagraża pokojowi. Mówca przypomina, że zaledwie 11 lat temu hitlerowskie bomby zbudziły miliony Polaków długo usypianych przez faszystowską sanacyjną politykę i propagandę. Dziś jak co rok ludzie myślą o przyczynach napaści, klęski i nieszczęść. Czy można przypuścić, że naród nasz mógłby lekceważyć niebezpieczeństwo wojny.

Nie może nikt zapominać o niebezpieczeństwie dziś, kiedy furiaci imperialistyczni wrzeszczą o wojnie przez wszystkie mikrofony amerykańskiej propagandy.

Ale polscy obrońcy pokoju i cały naród polski wiedzą, że wojna nie jest nieunikniona, nie są przejęci obawą przed wojną. W Warszawie 1 września 1950 r. piętrzą się i podnoszą wyżej z każdą godziną mury domów, szkół,

(dalszy ciąg na str. 2)

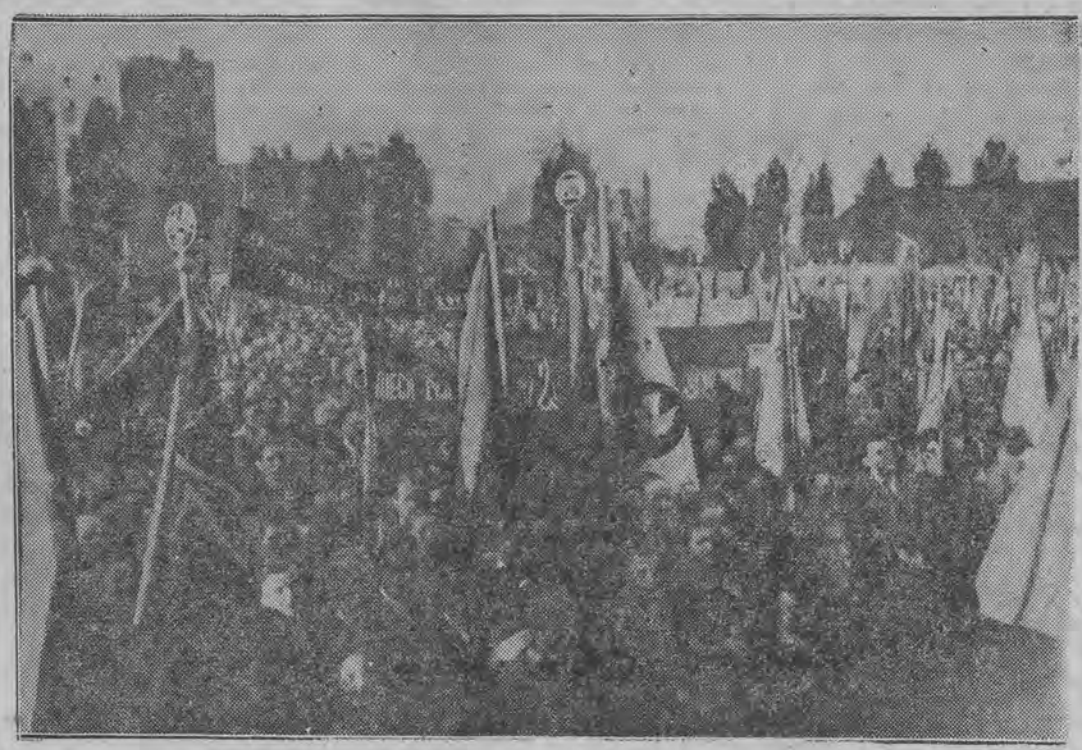

Foto: L. Olejniczak

20 tysięcy łodzian, zgromadzonych przed Dworcem Fabrycznym, żegnało przedwczoraj opuszczających Łódź i udających się do stolicy delegatów na I Polski Kongres Pokoju. — Potężną tą manifestacją łódzki świat pracy jeszcze raz zadokumentował swą niezłomną wolę walki o pokój na całym świecie.

Obronimy Pokój
Migawki z sali obrad I Polskiego Kongresu Obrońców Pokoju

Warszawa, 1 września.

Aula Politechniki Warszawskiej — sala obrad I Kongresu Obrońców Pokoju.

Na zawieszonych nad salą transparentach czerwienią słów znaczą się hasła Kongresu, konkretne zadania dla Obrońców Pokoju w Polsce i na całym świecie: „Żądamy wycofania wojsk napastników z Korei".

„Precz z amerykańską polityką militaryzacji Niemiec zachodnich"!

Te hasła dźwięczą w słowach mówców, w słowach otwierającego obrady przewodniczącego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, prof. Jana Dembowskiego, w słowach wiceprzewodniczącego Światowego Komitetu Obrońców Pokoju d'Arboussiera, wiceprzewodniczącego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, min. Adama Rapackiego, radzieckiego literata Aleksandra Korniejczuka.

Te hasła dźwięczą w okrzykach setek delegatów na Kongres. Słowo Pokój splata się ze słowami: Stalin, Bierut, Kim-Ir-Sen. Ci ludzie są dla nas symbolami walki o Pokój.

*

Na sali rozlegają się metaliczne dźwięki harcerskich fanfar: młodzież szkół warszawskich przyszła powitać Kongres. Na trybunie staje młodziutka harcerka, głos jej drży wzruszeniem, ale słowa dźwięczą mocno:

„Wiemy, że naszego szczęścia bronią masy ludu pracującego ZSRR, Polski Ludowej, całego świata. Wiemy o tym i dlatego możemy się spokojnie uczyć, możemy być spokojne o naszą przyszłość".

Chwilę przedtem mówiąc o sytuacji politycznej i wciąż rosnących siłach Pokoju, min. Rapacki użył podobnych słów: „Możemy być spokojni o swoją przyszłość".

Ta wiara, potwierdzona prawie 400 milionami podpisów, złożonych przez lud pracujący świata pod Apelem Sztokholmskim, jest rękojmią naszej siły.

*

Gdy na trybunie staje szczupły, czarnooki i czarnowłosy pułkownik armii ludowej Korei, Kan-Buk, murami auli wstrząsa burza okrzyków. Znów zrywa się skandowane przez setki ludzi słowo: Pokój!

Dźwięk obcej mowy delegata koreańskiego staje się bliski, zrozumiały. Mówi on przecież o tej samej idei, którą żyje sala Kongresu: o Pokoju, o braterstwie, o zwycięstwie naszej słusznej sprawy, której nie mogą zgnębić i nie zgnębią amerykańscy agresorzy.

*

Górnik z kopalni im. „Wieczorka" Jan Filak, nie dobiera słów. Mówi po robociarsku, prosto, składa meldunek z odcinka wielkiego frontu walki o Pokój: „Zobowiązaliśmy się wykonać swój roczny plan produkcyjny do dnia 20 grudnia br. i dać ponad plan 50 tys. ton węgla. Zobowiązanie to będzie dotrzymane.

W bm. w naszej kopalni wyróżni się szereg brygad w wykonaniu zobowiązań i ich przekroczeniu. Brygada chodnikowa Alojzego Sadoka zobowiązała się wykonać 150 procent planu, a wykonała 327,66 proc. Brygada filarowa Jana Biedrońskiego zobowiązała się wykonać 130 procent a wykonała 149,49 procent. Brygada... długa jest lista tych brygad.

Czyż trzeba lepszych słów o Pokoju? Te słowa mają wagę ton wydobytego węgla, mają wagę pracy wykonywanej dla Pokoju. Te słowa mają siłę ludzkich rąk i ludzkich umysłów, siłę wielkiej idei, którą reprezentuje dziś przed światem Polski Kongres Obrońców Pokoju. (ko)

PIĘĆ PRAWD

Przemówienie wiceprzew. Polskiego Komitetu Obr. Pokoju min. Rapackiego

(dokończenie ze str. 1)

pracowni naukowych. 1 września wychodzą na miasto tysiące warszawiaków, aby z zapałem usuwać ruiny, wydobywać z gruzu cegłę na nowe domy, nowe szkoły, nowe gmachy.

Tak pracują ludzie, którzy wierzą w przyszłość, którzy są pewni przyszłości, którzy stają się panami swej przyszłości, biorą ją w garść i sami wskazują jej drogę.

Mówca wskazuje następnie, że obrońcy pokoju całego świata widzą nie bezpieczeństwo wojny i nie lekceważą go, ale nie wierzą w nieuchronność wojny. Przeciwnie, wierzą, że można narzucić pokój imperialistom.

Zastanawiając się nad przyczynami tego przełomu, nad źródłami wielkiego ruchu obrońców pokoju, min. Rapacki wskazuje kilka podstawowych prawd, które decydują o wojnie i pokoju w naszych czasach.

Pierwsza prawda

jest świat imperializmu. Na jego czele stoi imperializm amerykański. Imperialiści amerykańscy chcą wojny. W świecie ginącego kapitalizmu, w świecie imperializmu panują prawa, które pchają do wojny. Grabież, podbój, ucisk narodów słabszych — są naturalnym przedłużeniem wyzysku człowieka, wyzysku, na którym opiera się ustrój kapitalistyczny. Coraz częstsze i głębsze kryzysy skłaniają wielki kapitał do szukania ratunku w zbrojeniach, w wojnie i podbojach.

Dziś imperialiści amerykańscy starają się skierować wszystkie dążenia wojenne kapitalistycznego świata przeciw Związkowi Radzieckiemu, przeciw całej wyzwolonej z kapitalistycznego jarzma części świata.

Niezależnie od tego, sobie nawzajem rzuciliby się do gardła, aby wydzierać sobie rynki i kolonie. W samym sednie ich ustroju, w wyzysku — tkwią przyczyny wojny.

Nie wynika z tego, iż nie może być pokojowego współżycia z krajami kapitalistycznymi. Ale pokój nie kalkuluje się im, lepiej kalkuluje się im wojna.

Pokojowe współżycie z krajami kapitalistycznymi jest możliwe, jeśli zmusi się je do szanowania pokoju. Trzeba im narzucić pokój. Dokonać tego można, przeciwstawiając im taką siłę, której nie odważą się zaczepić. Można im też uniemożliwić napad.

Nie będzie przecież prowadzić wojny p. Truman na czele kilkudziesięciu tysięcy bankierów i kapitalistów. Bez mas nie poprowadzą wojny.

A masy nie mają żadnego interesu w wojnie — chcą pokoju. Ażeby je poprowadzić na wojnę, musi je imperializm najpierw oszukać. Stąd cały imperialistyczny aprat oszustwa ,sieć agentur, partii.

Żeby uniemożliwić imperializmowi napaść i wojnę, trzeba bronić masy przed oszustwem, nie dać imperializmowi piechoty ,której tak szuka dokoła.

Druga prawda

jest świat zwycięskiego i budującego się socjalizmu, który potrzebuje i chce pokoju.

Związek Radziecki i kraje Demokracji Ludowej są światem wyzwolonym spod panowania imperializmu i jego praw. W tym świecie wyzysk zniszczono, albo go się dobija. Tym światem rządzą ludzie, którzy chcą pokoju — ludzie pracy, którzy z tej pracy żyją i tylko w niej widzą swą przyszłość.

W samym sednie ustroju socjalistycznego i ustroju budowy socjalizmu tkwią przyczyny trwałego pokoju. Nie mogą nas skłaniać od napastniczych wojen ani rynki zbytu, ani cudza ziemia, bogactwa, niewolnicze ręce robocze. Nie jest to nam potrzebne.

W kraju zwycięskiego socjalizmu — w Związku Radzieckim — co kilka lat, z każdym nowym planem ,podwaja się produkcja. Naród jest pewien swej przyszłości, postanawia i wie, co będzie za rok, za dwa, za pięć lat. Człowiek staje się potężnym panem przyrody.

Tak jest w Związku Radzieckim, tak staje się w Polsce i w całej wyzwolonej części świata. Dlatego Związek Radziecki i Kraje Demokracji Ludowej są główną siłą pokoju. Dlatego Związek Radziecki jest strażą przednią walki o pokój. Dlatego nazwisko Stalina jest naszym sztandarem i drogowskazem — stwierdza z mocą mówca.

Trzecia prawda

Powstanie, istnienie i rozwój świata socjalizmu pokazują masom ludzkim, że wojna nie jest nieuchronnym losem człowieka. W ciągu drugiej wojny światowej setki milionów ludzi zaznało wszystkich okropności wojny i całego piekła panowania faszystowskiego napastnika. Setki milionów ludzi nauczyło się do głębi nienawidzieć wojny i jej sprawców.

W ogniu drugiej wojny światowej armia radziecka, wyzwalając narody i gromiąc faszyzm, rozbijała jednocześnie mur kłamstwa i oszustwa, którym przez tyle lat starali się imperialiści otoczyć Związek Radziecki.

Przed milionami ludzi odsłoniły się siły, które dziś przodują w walce o pokój, które torują przed ludzkością drogi postępu. Ludzie nie tylko widzieli, że siły te zwyciężają,ale i uczyli się rozumieć, dlaczego zwyciężają. Najlepsi — setkami tysięcy stawali do walki u ich boku.

Jeszcze w ogniu wojny ludzkość usłyszała pierwsze wezwanie do powojennej walki o trwały pokój: „Teraz najważniejszym zadaniem jest zapewnić narodom pokój" — mówił Stalin 6 listopada 1944 r. Po wojnie miliony ludzi zobaczyły jak dokoła Związku Radzieckiego rozwijają się niepowstrzymanie nowe kraje rządzone przez lud, który nie chce i nie potrzebuje wojny. Miliony widzą rosnącą potęgę tego świata, widzą nieugiętą walkę o pokój, pokojową politykę Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Poznają przyczyny tej polityki i widzą w niej wielką szansę pokoju — jest świat, który nie chce i nie może chcieć wojny. Jest wielka i rosnąca siła, która może przeciwstawić się wojnie. A więc wojna nie jest nieuniknionym zrządzeniem losu. A więc można, trzeba walczyć o pokój. Oto co napełniło miliony ludzi wiarą w przyszłość — co dało im poczucie siły.

To jest tajemnica powstania masowości, wiary w zwycięstwo i ofensywnego rozmachu ruchu obrońców pokoju.

Czwarta prawda

Siły obozu pokoju rosną, muszą rosnąć i będą rosnąć niepowstrzymanie. Będą niepowstrzymanie rosły siły Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Dość spojrzeć na drogę przebytą i na cyfry planów. Zacieśnia się stale więź współpracy między tymi krajami, ponieważ ta współpraca oparta jest na zasadach wzajemnej pomocy.

Piąta prawda

Siły obozu imperialistycznego nie mogą wzrastać poważnie i na daleką metę. Świat imperializmu dotknięty jest nieuniknionym rozkładem. Chwilowe zastrzyki koniunktury zbrojeniowej nie uleczą, a pogłębią na dalszą metę kryzys ustroju kapitalistycznego. Amerykański imperializm z trudem utrzymuje tzw. „jedność obozu imperializmu". Wszystkie ustrojowe przyczyny, które prowadziły do wojen między państwami imperialistycznymi działają dalej.

Mówca wskazuje wnioski płynące z tych oczywistych prawd.

Słusznie obrońcy pokoju widzą niebezpieczeństwo wojny, słusznie widzą jego sprawców w amerykańskich imperialistach. Słusznie obrońcy pokoju nie zgadzają się z nieuchronnością wojny — ponieważ są siły, które mogą zmusić imperialistów do cofnięcia się.

Słusznie obrońcy pokoju wierzą w przyszłość, ponieważ nic nie zdoła odwrócić ostatecznego zwycięstwa sił socjalizmu i pokoju nad siłami imperializmu i wojny.

Słusznie obrońcy pokoju, jak świat długi i szeroki, zrywają się do walki i walczą o pokój z całą zażartością i zapałem.

Wzrost sił pokoju nie odbywa się bowiem sam, bez udziału ludzi. I nie chodzi o zwycięstwo sił pokoju „kiedyś" i „w ogóle", ale chodzi o zwycięstwo teraz. Nie chodzi o zwycięstwo sił pokoju i socjalizmu w wyniku nowej wojny — które nie ulegałoby wątpliwości — ale chodzi o to zwycięstwo o wiele wcześniej — właśnie w walce o zapobieżenie nowej wojnie.

Min. Rapacki stwierdza następnie, że byłoby szkodliwym upraszczaniem przypuszczenie, iż wystarczy osiągnąć jakąkolwiek przewagę sił pokoju nad siłami imperializmu, aby imperialiści zrezygnowali ze swych planów. Chociaż można przyjąć za pewnik, że obóz pokoju już posiada przewagę sił — większą niż kiedykolwiek i stale wzrastającą — nie wystarcza to jednak, bowiem masowa walka przebiega inaczej, i nie takie proste są jej prawa. Mówca charakteryzuje zachowanie się obozu imperialistycznego w obliczu stałego niepowstrzymywanego wzrostu sił pokoju, przytaczając szereg najważniejszych faktów i zjawisk.

FAKT PIERWSZY: Wzrost zbrojeń i awanturniczych nastrojów wojennych imperializmu amerykańskiego.

Prasa wciąż donosi o nowych kredytach na zbrojenia. Akcje przemysłu zbrojeniowego i zyski kapitalistów idą w górę. Płacą za to masy pracujące — nie tylko amerykańskie, bowiem amerykański rząd każe zbroić się w amerykański sprzęt również i Europie. W ramach pomocy Europie Amerykanie zmuszają do przyjmowania broni, rozszerzają rynek — „nakręcają koniunkturę". W Korei giną za złą sprawę żołnierze amerykańscy, których tam posłał Truman. Ponoszą klęski, ale kapitaliści amerykańscy mają „koniunkturę". Właśnie z powodu Korei każą uchwalać zamówienia dla przemysłu, każą zbroić się wasalom. Nic dziwnego, że na samo słowo „pokój" ogarnia ich zimny strach, taki, jaki ogarnął — według własnych jego słów — pewnego amerykańskiego korespondenta na widok pokojowej manifestacji młodzieży w Berlinie.

Imperializmowi amerykańskiemu chodzi nie tylko o zyski, nie rezygnuje on jeszcze z nadziei panowania nad światem. Wie, że czas jest przeciwko niemu, więc się śpieszy: tu jest źródło jego awanturniczych nastrojów. W parze z nimi postępuje zezwierzęcenie, żądza mordu. Nie można dziwić się, że Amerykanie wypuszczają z więzień i obozów bandytów hitlerowskich, jeżeli p. Acheson oświadcza, że „nie widzi nic specjalnie zbrodniczego w wojnie atomowej i bakteriologicznej". Jeśli tak mówi minister od dyplomacji— to cóż się dziwić temu bandycie-pismakowi, który nawoływał do „zabijania dzieci w kołyskach", albo nie lepszemu generałowi amerykańskiemu, którego zdaniem „jak się ma siłę, to można sobie pozwolić na obalenie prawa międzynarodowego", albo uczonemu bandycie z uniwersytetu w Hartferd, który radzi nie gubić się w subtelnościach, jeśli idzie o zastosowanie broni bakteriologicznej.

„Ludzkość musi przeciwstawić się tej fali zdziczenia—stwierdza z mocą mówca.—Zgodnie z uchwałami praskimi Biura Światowego Komitetu Obrońców Pokoju trzeba takich panów wpisywać na listy winnych podżegania do zbrodni wojennych. W obliczu awanturniczej polityki i wzrostu napastniczych zbrojeń amerykańskich — Światowy Komitet Obrońców Pokoju powziął uchwałę domagającą się powszechnej redukcji zbrojeń. (Dokończenie jutro)

Na odcinku 50 km

front amerykański został przerwany

Druzgocące uderzenie koreańskich wojsk ludowych

LONDYN, 1. 9. — Korespondenci brytyjscy i amerykańscy donoszą z kwatery głównej Mac Arthura, że w nocy z 31 sierpnia na 1 września koreańska armia ludowa rozpoczęła natarcie na odcinku długości 50 km — od południowego wybrzeża Korei do miejscowości Hyongpung (w odległości 25 km na południowy-zachód od Taegu). Pozycje amerykańskie zostały przerwane na prawie całym tym odcinku. Wojska północno-koreańskie, po zaciętych walkach, zajęły miasto Haman (1 km na północny-zachód od Masan). Nieco bardziej na północ, w łuku rzeki Naktong, wojska północnokoreańskie przeprawiły się w pięciu punktach przez tę rzekę i posunęły się naprzód o 14 km.

Wojska amerykańskie — jak stwierdza oficjalny komunikat — cofnęły się na nową linę obronną Czangjong — Jongsan, na zachód od Miryang. Niektóre oddziały północno-koreańskie przedostały się głęboko na zaplecze wojsk amerykańskich i znalazły się w pobliżu miasta Juczon — na linii komunikacyjnej łączącej Pusan z Taegu. Niektóre oddziały amerykańskie zostały otoczone lub odcięte od zaplecza. W szczególności otoczone zostały grupy wojsk amerykańskich w rejonie Haman oraz na północ od Czangjong i na południe od Czangjong.

PEKIN, 1. 9. — Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej ogłosiło w Phenian dnia 1 września wieczorem komunikat, stwierdzający, że 31 sierpnia nieprzyjaciel bezskutecznie usiłował dokonać desantu na wyspie Czindżo w pobliżu wybrzeża południowego. Jednakże wojska ludowe skoncentrowanym ogniem zniszczyły większość operujących tam wojsk nieprzyjacielskich.

SĘP I GOŁĘBIE POKOJU

rys. K. Gru

Sęp: — Nie dam rady, chociaż to tylko gołębie!

Stany Zjednoczone ponoszą odpowiedzialność

za bezprawne akty agresji

NOWY JORK, 1.9. W dniu 31 sierpnia odbyło się pod przewodnictwem delegata radzieckiego J. Malika, posiedzenie Rady Bezpieczeństwa.

Przewodniczący odczytał tymczasowy porządek obrad składający się z następujących punktów:

1) Zatwierdzenie porządku dziennego, 2) Sprawa Korei, 3) Skarga w związku ze zbrojną agresją wobec Tajwanu (Formoza), 4) Skarga chińskiego rządu ludowego przeciwko wtargnięciu samolotów Stanów Zjednoczonych do Chin oraz ostrzelaniu przez te samoloty ludności chińskiej i budynków, 5) Terror i masowe egzekucje w Grecji.

Występując w charakterze przewodniczącego, Malik oświadczył, że Rada powinna rozpatrzyć wszystkie sprawy znajdujące się na porządku obrad. Prócz wojny, jaka została rozpętana w Korei przez amerykańskie koła rządzące Rada Bezpieczeństwa została postawiona przed faktem groźby nowej wojny w Chinach wobec tego, że lotnictwo Stanów Zjednoczonych dokonuje nalotów na terytorium Chin, zabijając celowo ludzi i niszcząc budynki.

W ciągu sierpnia — oświadczył Malik — niektórzy delegaci nie zdradzali żadnej chęci pokojowego uregulowania zagadnienia koreańskiego. Chcieli oni zaprosić jedną tylko ze stron biorącą udział w konflikcie. Punkty obrad wysunięte przez delegację radziecką muszą być rozpatrzone, ponieważ w razie ich nierozpatrzenia mogą one pociągnąć za sobą konflikt międzynarodowy.

Występując w charakterze delegata ZSRR, Malik stwierdził, że Rada Bezpieczeństwa otrzymała już dwie depesze od chińskiego rządu ludowego w sprawie ataku samolotów amerykańskich na terytorium Chin, i podkreślił, że kołom rządzącym USA i Mac Arthurowi zależy na rozszerzeniu zasięgu wojny na Dalekim Wschodzie.

Malik złożył w imieniu delegacji radzieckiej projekt rezolucji, potępiającej bezprawne akty agresji Stanów Zjednoczonych oraz stwierdzającej, że Stany Zjednoczone ponoszą za nie całkowitą odpowiedzialność, jak również za szkody wyrządzone na terytorium Chin i za wszelkie dalsze konsekwencje.

Przechodząc do sprawy terroru, panującego w Grecji, Malik stwierdził, że postępowa ludzkość i ONZ oddawna już zwracają uwagę na tę kwestię.

Rada Bezpieczeństwa otrzymała niedawno list od matek 45 patriotów greckich, którym grozi kara śmierci za to tylko, że nie chcieli się oni wyrzec swych przekonań demokratycznych.

Malik stwierdził, że Rada Bezpieczeństwa nie może przejść do porządku dziennego nad sprawą terroru monarcho-faszystowskiego reżimu w Grecji, i że musi czynnie zainterweniować. Delegat radziecki odczytał projekt rezolucji Rady Bezpieczeńswa wzywającej rząd grecki do wstrzymania wykonania wyroków śmierci 45 członków ruchu oporu i do położenia kresu dalszym egzekucjom więźniów politycznych.

Delegat brytyjski Jebb wystąpił z krytyką projektu rezolucji radzieckiej potępiającej bezprawne akty agresji Stanów Zjednoczonych wobec Chin, lecz oświadczył że nie będzie się sprzeciwiał rozpatrzeniu tej sprawy przez Radę.

Po delegacie brytyjskim zabrał głos delegat Stanów Zjednoczonych Austin.

Stwierdził on, że „w każdej wojnie mogą przypadkowo nastąpić fakty przekroczenia granicy „państwa sąsiedniego. Austin oświadczył, że siły zbrojne USA działają rzekomo pod egidą Narodów Zjednoczonych i że lotnictwo amerykańskie otrzymało ścisłe instrukcje unikania lotów nad innym terytorium niż terytorium Korei.

Austin zaproponował, by ONZ wyznaczyła komisję w celu rozpatrzenia sprawy ataku, o którym doniósł rząd chiński i w celu ustalenia wyrządzonych szkód. Delegat amerykański stwierdził, że rząd Stanów Zjednoczonych nakaże przedsięwzięcie odpowiednich środków dyscyplinarnych przeciwko winnym naruszenia granicy.

Następnie Rada Bezpieczeństwa odrzuciła 9 głosami przeciwko 2 (ZSRR i Jugosławią) wciągnięcia na porządek obrad sprawy terroru monarcho-faszystowskiego w Grecji.

Po głosowaniu Malik oświadczył, że delegacja radziecka zwróciła uwagę Rady Bezpieczeństwa na sprawę terroru w Grecji i na to, że sprawa jest pilna i niecierpiąca zwłoki, ponieważ w każdej chwili mogą być wykonane wyroki śmierci na osobach tysięcy patriotów greckich.

Malik podkreślił, że Rada Bezpieczeństwa mogła interweniować w celu uratowania życia patriotów greckich, lecz liczni delegaci nie chcieli tego uczynić i głosowali przeciwko wciągnięciu sprawy na porządek obrad.

Następnie Malik oznajmił, że zamyka posiedzenie i że Rada Bezpieczeństwa zbierze się ponownie w dniu 1 września.

Rozpoczynamy nowy rok szkolny

Przemówienie ministra oświaty W. Jarosińskiego

WARSZAWA, 1.9. — Dnia 1 września br. z okazji uroczystej inauguracji nowego roku szkolnego minister oświaty — Witold Jarosiński, minister rolnictwa i reform rolnych Jan Dąb-Kocioł oraz prezes Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego — Janusz Zarzycki wygłosili przez radio przemówienia skierowane do młdzieży szkolnej:

Minister oświaty — Witold Jarosiński powiedział m. in.:

„Droga młodzieży szkolna!

Już po raz siódmy rozpoczynamy naukę i zajęcia szkolne w Polsce Ludowej. W każdym roku zaczynamy naszą pracę w lepszych warunkach, w piękniejszych szkołach, zaopatrzeni w coraz lepsze książki i pomoce naukowe. Zawdzięczamy to wszystko wytężonej i ofiarnej pracy robotników, chłopów i inteligencji pracującej, waszych nauczycieli i wychowawców oraz trosce naszego państwa ludowego o rozwój szkół i oświaty.

Kochajcie i szanujcie tych wszystkich, którzy swoje siły, rozum i serce wkładają w budowę tego wspaniałego domu, jakim dla nas wszystkich jest Polska Ludowa.

Są jeszcze w świecie ludzie, którzy żyją z ucisku i niewoli całych ludów i narodów, i którzy z zawiścią patrzą jak wspaniale rozbudowuje się nasz kraj. Chcieliby oni wywołać nową wojnę i utopić świat w potokach krwi. Tych wrogów Polski Ludowej i całej ludzkości musicie nienawidzieć i nauczyć się zwalczać z całej siły. Ale plany podżegaczy wojennych napotykają we wszystkich krajach na opór ludzi miłujących pokój. Miliony ludzi na całym świecie protestują przeciwko okrutnej napaści imperialistów amerykańskich na dzielny naród koreański, który bohatersko i zwycięsko broni swej niepodległości.

Obóz pokoju jest niezwalczoną potęgą, gdyż przewodzi mu Związek Radziecki, kierowany wolą i genialnym umysłem wielkiego Stalina. Dlatego też droga jest wszystkim ludziom pracy pomoc i przyjaźń Związku Radzieckiego.

Pracę naszą zaczynamy w bieżącym roku w dniu, w którym obraduje w Warszawie I Polski Kongres Pokoju.

Setki delegatów z całego kraju zebrały się w stolicy, aby wyrazić naszą wolę utrwalenia pokoju.

Naszym wkładem w walkę o pokój jest przede wszystkim wykonanie olbrzymiego Planu 6-letniego. Wykonanie tego planu uczyni z Polski jeden z najbardziej uprzemysłowionych i zamożnych krajów Europy. Plan 6-letni, który wykonują w codziennym trudzie wasi rodzice, bracia i siostry, zapewni nam nowe, doskonalsze życie i szczęście dla wszystkich i dla każdego z nas. Wykonawcami Planu 6-letniego i tym samym bojownikami o pokój jesteście również wy, przygotowujący się w szkole i zdobywający wiedzę do przyszłej pracy zawodowej.

Bierzcie przykład z przodowników pracy, z ich wytrwałości, ofiarności i osiągnięć. Bądźcie sami przodownika mi w nauce. Musicie wzmocnić świadomą karność i dyscyplinę. Musicie codzienną pracą dać dowód swojej miłości Polski Ludowej.

A teraz do was się zwracam ZMPowcy i harcerze. Wasza rola — to rola pierwszego pomocnika nauczyciela w wielkiej bitwie o rzetelną wiedzę i socjalistyczne wychowanie. Wasz udział w ochotniczych brygadach ZMP, w pięknych i pożytecznych pracach społecznych, w organizowaniu życia szkolnego — to poważny dorobek i cenny wkład w walkę o pokój i socjalizm.

Waszą ambicją winno być zajęcie pierwszego miejsca w nauce szkolnej i w pracy społecznej, pomoże wam poczucie jedności z całą postępową młodzieżą świata i przykład komsomolców i pionierów Związku Radzieckiego.

Musicie odważnie wykrywać wroga, który stara się odepchnąć was od wszystkiego, co nowe i twórcze. Musicie zwalczać go nieugięcie i zwycięsko. Wierzymy, że własną pracą i postawą zasłużycie na zaszczytną nazwę pierwszego pomocnika partii w walce o szczęśliwe jutro naszej młodzieży.

Życzę wam wszystkim, droga młodzieży, owocnych wyników w pracy w nowym roku szkolnym".

*

WARSZAWA, 1. 9. — Dnia 1 września br. we wszystkich szkołach ogólno-kształcących, podstawowych i średnich oraz szkołach zawodowych, rolniczych i artystycznych na terenie całego kraju — odbyła się uroczysta inauguracja nowego roku szkolnego 1950—51. Inauguracja stała się radosnym świętem setek tysięcy młodzieży szkolnej Polski Ludowej, rozpoczynającej naukę w br. szkolnym pod szczytnymi hasłami walki o podniesienie poziomu i wyników nauczania, hasłami walki o pokój i ofiarnej pracy dla realizacji wielkiego Planu 6-letniego.

Szczególnie radośnie i uroczyście obchodziła inaugurację nowego roku szkolnego młodzież z licznych nowootwartych w bieżącym roku szkół Towarzystwa Przyjaciół Dzieci oraz młodzież szkół we wsiach, gdzie znajdują się spółdzielnie produkcyjne i PGR.

Młodzież tłumnie zebrana w szkołach ogólnokształcących w skupieniu wysłuchała transmitowanego przez radio przemówienia Ministra Oświaty — Witolda Jarosińskiego, uczniowie szkół rolniczych przemówienia Ministra Rolnictwa i R. R. — Jana Dąb-Kocioła, zaś młodzież szkół zawodowych przemówienia prezesa CUSZ — Janusza Zarzyckiego.

Po przemówieniach dyrektorów lub kierowników szkół zabierali głos gorąco witani przez młodzież przedstawiciele Rad Narodowych, PZPR, Odrodzonego Wojska Polskiego, Komitetów Rodzicielskich i ZMP.

Na zakończenie odbyły się w szkołach zabawy i zawody sportowe oraz „słodkie przyjęcia", w czasie których młodzież otrzymała upominki ufundowane przez Komitety Rodzicielskie poszczególnych szkół.

Nie chcemy aby »muzy milczały«

Mieczysławę Ćwiklińską, znaną artystkę, ludność Warszawy wybrała jako delegatkę na Ogólnopolski Kongres Pokoju. A oto, co mówi znakomita artystka o potrzebie walki o pokój.

— Musimy wywalczyć pokój, bo tylko w czasie pokoju może rozwijać się sztuka i rosnąć kultura narodu. „Inter arma silent musae"—my nie chcemy, aby „muzy milczały".

Foto: API

M. Ćwiklińska

Wiemy co to jest wojna, bo każdy z nas ją przeżył. Ostatnia, zakończona tak niedawno, była przyczyną ogromnych strat polskiej i światowej kultury. My, artyści polscy, pamiętamy ją dobrze także i z tego względu, że nie chcąc wysługiwać się okupantom, musieliśmy na przeciąg kilku lat przerwać pracę w swoim zawodzie. W wolnej Polsce panuje atmosfera twórczej pracy. Jestem szczęśliwa, że mogę występować na scenie, współuczestnicząc w wielkim dziele odbudowy polskiego życia kulturalnego.

Widzę jednak, że tak samo jak widzą to miliony ludzi na świecie, że podżegacze wojenni pragną znów zniszczyć pokój świata w imię własnych brudnych interesów, że marzą o napełnieniu swych kieszeni zyskami wojennymi nawet kosztem cierpień całej ludzkości i cofnięcia ludzkości w mroki barbarzyństwa.

Dlatego my ,artyści, wraz z całym narodem, ze wszystkimi ludźmi miłującymi pokój, walczymy o zachowanie pokoju. Bronimy go, niosąc swą grą i żywym słowem posiew kultury w szerokie masy ludności pracującej, której Polska Ludowa otworzyła drogę do stałego podnoszenia swego poziomu, umożliwiła dostęp do skarbnicy sztuki.

Mija rocznica wybuchu II wojny światowej. W ten dzień, w którym przed kilkunastu laty nawała hitlerowska runęła na nasz kraj, zadokumentujemy na Kongresie Pokoju naszą niezłomną wolę walki o pokój.

PGR przed terminem odstawiły zboża siewne

Państwowe Gospodarstwa Rolne Okręgu Łódzkiego ukończyły odstawę zbóż siewnych (pszenicy i żyta) na dwa dni przed terminem, wykonując 110 proc. planu.

Trzeba dodać, iż zboża te zostały uznane przez stację badania nasion za wysokogatunkowe. Wczesne odstawienie zbóż siewnych pozwoli należycie zaopatrzyć w kwalifikowane ziarno spółdzielnie produkcyjne oraz chłopów mało- i średniorolnych. Przed rozpoczęciem siewów jesiennych, a więc przed dniem 10 października, zboże siewne będzie na miejscu. *(i)*

Ludzie są ciekawi i chcą wiedzieć,

co dzieje się za płotem z desek

W prasie łódzkiej ukazują się co pewien czas notatki względnie felietony pisane przez zawodowych dziennikarzy, przez korespondentów terenowych, lub czytelników, poświęcone bardzo istotnej dla nas, łodzian, miłujących szczerze swoje miasto sprawie, mianowicie o niezbyt ładnym, delikatnie mówiąc, wyglądzie Łodzi.

Nie są to bynajmniej złośliwe notatki, nie, przeciwnie, świadczą one o tym, że łodzianie pragną wreszcie przekreślić wieloletnią tradycję, brzydoty Łodzi, że chcą aby ich miasto wypiękniało.

Katowice przypominają pod wielo ma względami Łódź. Z tą chyba różnicą, że kamienice są tam jeszcze bardziej czarne, już nie tylko od sadzy, ale — i pyłu węglowego. Podobnie jak w Łodzi i tam, w samym centrum miasta, jest sporo gmachów, którym przez zburzenie sąsiednich domów odsłonięto tzw. głuche ściany. Katowiczanie potrafili jednak te, w zasadzie szpecące, olbrzymie płaszczyzny wykorzystać pożytecznie, umieszczając na nich hasła, wykresy itd. Na jednej z takich ścian, przy pl. 3 Maja, umieszczono np. 3 białe gołębie pokoju, co nie tylko spełnia rolę propogandową, lecz również stanowi piękny element dekoracyjny.

Również w Warszawie na wielu kamienicach widzimy aktualne hasła, np. na jednym z bloków mieszkalnych na Muranowie umieszczono olbrzymich rozmiarów hasło: „Ręce precz od Korei".

Łódź takich głuchych ścian ma dość sporo, dla przykładu wymienimy tu chociażby pasaż łączący Piotrkowską z al. Kościuszki, lub domy przy ul. Piotrkowskiej 92 i 96. Ściany te można doskonale wykorzystać np. dla popularyzacji Planu 6-letniego. Plan ten powinien przecież poznać każdy obywatel. Hasła, wykresy, plansze umieszczone na domach łódzkich, obok których przechodzą dziesiątki tysięcy osób, przypominałyby stale o czekających nas zadaniach w Planie 6-letnim, stawiałyby przed oczyma wspaniały obraz kraju w 1955 roku.

To jedna sprawa. A jest jeszcze i druga.

Posesja ogrodzona prowizorycznym płotem, ze świeżych, pachnących jeszcze lasem nieheblowanych desek. Za płotem uwijają się robotnicy, co pewien czas wjeżdżają i wyjeżdżają auta.

Budowa. Ale co tam się buduje? — każdy jest ciekaw.

W Łodzi pozostaje to dla przechodniów tajemnicą. A w Krakowie, czy w Warszawie prawie na każdej budowie znajdujemy nie tylko wyjaśniający napis, np. „Budowa ośrodka zdrowia" lecz też fotografię makiety, lub przejrzysty plan. Przechodnie zatrzymują się, patrzą: Aha teraz kopie się fundamenty, a za kilka miesięcy stanie tu taki piękny ośrodek zdrowia. A potem, gdy czytają w gazecie, że w Planie 6-letnim powstanie w Polsce tyle, a tyle ośrodków zdrowia — to widzą już nie tylko cyfry i papier, lecz konkretne budynki, w których będą się ludzie leczyć. Patrząc na taką jedną, drugą, trzecią makietę widzą, jak będzie za parę lat wyglądało ich miasto.

Ludzie są ciekawi, chcą wiedzieć, co się dzieje za płotem z desek. I mają rację, bo to przecież rozbudowuje się ich własne miasto, buduje się dla nich nowe mieszkania, buduje się szkoły dla ich dzieci, buduje się teatry, domy kultury, świetlice. Ciekawość tę trzeba zaspokoić: patrzcie, tak oto wyglądać będzie wasz nowy dom, a tak przedszkole, do którego uczęszczać będą wasze dzieci. *(ibk)*

Racjonalizatorzy nie próżnują

Słód z żyta zamiast z jęczmienia

Realizacja tegorocznych pomysłów racjonalizatorskich przyniosła Centralnemu Zarządowi Przemysłu Fermentacyjnego prawie 309 milionów zł oszczędności. Autorzy usprawnień otrzymali premie w łącznej wysokości 2.620 tys. zł.

Najbardziej cennym wnioskiem racjonalizatorskim okazał się zbiorowy pomysł 20 pracowników z Fr. Jarą, St. Eljaszem i W. Czajkowskim na czele. Grupa ta opracowała metodę otrzymania *słodu z żyta*, zamiast używanego dotychczas przy produkcji piwa słodu z jęczmienia. Dało to w stosunku rocznym 198.600 tys. zł oszczędności. Racjonalizatorom wypłacono premie w wysokości 480 tys. zł.

Na wyróżnienie zasługuje również pomysł J. Boreckiego i J. Kłuska, którzy skonstruowali specjalny przyrząd od wyciągania drewnianych korków z beczek po piwie. Przyrząd ten na razie używany jest tylko w browarze „Okocim", gdzie przynosi około 600 tys. zł oszczędności rocznie. Znajdzie on jednak również zastosowanie i w innych browarach.

Łódzkie Zjednoczenie *Energetyczne* przekroczyło plan miesięczny

(cj) Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Łódzkiego, obejmujące swą działalnością woj. łódzkie oraz wytwórnie w Częstochowie i Kaliszu, przekroczyło w sierpniu plan produkcji miesięcznej o 18 proc.

Poważny wkład w przekroczenie planu wniosła wytwórnia nr 1 w Łodzi. Zdołała ona przekroczyć plan miesięczny o 25 proc. W stosunku rocznym Zjedn. Energ. Okr. Łódzkiego wykonało plan w 71 procentach. Wspaniałe osiągnięcia robotników elektrowni są wyrazem głębokiej troski o realizację Planu 6-letniego.

Szczepienie dzieci przeciwko dyfterytowi

Wobec licznych przypadków zachorowań z powodu błonicy (dyfteryt) Min. Zdrowia zarządziło przymusowe szczepienie przeciw błonicy wszystkich dzieci od roku do lat 8.

Obecnie od 1 września do 30 września będzie wykonywany trzeci zastrzyk tym wszystkim dzieciom, które otrzymały dwa zastrzyki wiosną.

Niezależnie od tego te dzieci, które z różnych powodów nie były szczepione na wiosnę, powinny być przyprowadzone na punkty szczepienia.

Szczepienia dzieci od roku do lat 4 będą dokonywane codziennie od godziny 15 do 16 w następujących Stacjach Opieki nad Matką i Dzieckiem: Łagiewnicka 37, Nowotki 125, Szpitalna 12, Sanocka 36, Piotrkowska 113, Próchnika 11, Srebrzyńska 75, Sędziowska 16, Wojska Polskiego 122, Pryncypalna 3, Pabianicka 200.

Dzieci starsze — do lat 8 będą szczepione codziennie od godz. 11—13 w następujących dozorach sanitarnych:

Łagiewnicka 37, Armii Ludowej 28, Piotrkowska 110; Napiórkowskiego 86, Srebrzyńska 75, Rzgowska 146.

Za niepoddanie dzieci szczepieniu grożą rodzicom surowe kary aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 150.000,— złotych.

„DWIE BRYGADY"

W poszukiwaniu drogi do socjalistycznego realizmu

Po sukcesie na Festivalu Filmowym w Czechosłowacji wszedł na nasze ekrany nowy film produkcji polskiej pt. „Dwie Brygady". To, że film ten uzyskał w Karlovych Varach nagrodę w dziedzinie filmów eksperymentalnych, już w pewnej mierze określa jego wartość. Tak bowiem, jak sztuka V. Kani „Brygada szlifierza Karhana", na której zresztą osnute są „Dwie Brygady", stanowiła swego rodzaju przełom dla teatru, tak samo wprowadza polską produkcję filmową na nowe tory.

Akcja filmu rozpoczyna się od ukazania zespołu teatralnego, pracującego nad wystawieniem „Brygady szlifierza Karhana". Członkowie zespołu mają do pokonania wiele trudności, a szczególnie opory, które tkwią w nich samych. Nie pomaga tutaj rutyna. Chodzi przecież o nowy dla nich styl gry, o realizm. Aktorzy muszą więc wejść między robotników i u nich szukać wzorów dla swojej gry. Z kolei widzimy, jak sama sztuka oddziaływuje na robotników, jak pod jej wpływem porywa „niezdecydowanych" entuzjazm pracy.

Takie ujęcie tematu dało realizatorom wiele możliwości. Co jest bowiem głównym zagadnieniem filmu? Jest nim bez wątpienia walka między starym a nowym. Problem ten ukazano na postaci aktora Borowicza, który załamuje się chwilowo, gdy cała jego rutyna aktorska okazuje się niewystarczająca dla odtworzenia postaci Karhana.

To samo przeżywa szlifierz Walczak, któremu wydaje się, że nie ma dla niego miejsca wśród nowego rytmu pracy. I on jednak zostaje w końcu porwany tym nowym, twórczym nurtem.

I tu uwaga. O ile postać Borowicza wypadła zupełnie dobrze, o tyle wydaje się, że Walczak ujęty został zbyt pobieżnie. Pewne, nieduże zresztą, pogłębienie tej postaci dałoby możność widzowi lepiej wczuć się w jego przemiany. Nie chodzi tu o „łopatologię". Język filmowy posiada dosyć środków wyrazu, by przedstawić to w zwięzły i jasny sposób.

Dużą zasługą filmu jest jego całkowita zrozumiałość tak dla robotnika jak i dla inteligenta. Przemawia on jednakowo do wszystkich. Pokazanie wzajemnej współpracy ludzi teatru z robotnikami, pokazanie zacierających się między nimi różnic, a zarazem wzajemnego oddziaływania, było bardzo szczęśliwą i słuszną koncepcją scenariusza.

Mówiąc o dobrych stronach filmu wypada wspomnieć i o złych. Do nich należeć będzie m. in. niepotrzebna zupełnie przypadkowość akcji, jak np. w scenie ze sprowadzeniem szlifierki, lub zbyteczna całkowicie scena zabawy.

Gra aktorska stoi w filmie na zupełnie dobrym poziomie. Szczególnie dobrze wypadł Z. Karczewski w roli Małeckiego i K. Opaliński grający Borowicza. Z postaci drugoplanowych mało prawdopodobnie wypadły dwie młode aktorki teatru. Nie jest to zresztą ich winą.

Na wyróżnienie zasługuje ujmująco zagrana postać sekretarza organizacji partyjnej. Podkreślić trzeba, że w filmie występują również robotnicy z łódzkich fabryk.

Film „Dwie Brygady" jest eksperymentem. Wskazał on nowe drogi, po których może iść kinematografia polska. Film został stworzony w rekordowym czasie, bo w ciągu 5 miesięcy, przez kolektyw studentów PWSFilmowej pod kierownictwem doświadczonych pedagogów, a przede wszystkim E. Cękalskiego i A. Forberta.

Foto: Film Polski

Scena przy tokarni z filmu „Dwie Brygady".

Z. J. Kozłowicz

Radioaparat za złom

Konkurs dla szkół

Ułamany klucz, podziurawiony garnek, stłuczona butelka, kartony od opakowań — to wszystko, objęte wspólną nazwą śmieci — usuwane jest z mieszkań do koszy, a stamtąd na zsypiska.

Przeważnie nie dostrzega się w tych przedmiotach żadnej wartości. Okazuje się jednak, że kilkanaście złamanych kluczy — to pokaźna ilość złomu żelaznego, nadająca się do przeróbki, że kilkadziesiąt kilogramów szkła — to pewna pozycja w produkcji nowych butelek, że papiery, kartony i szmaty nadają się również do przeróbki i stanowią cenny surowiec np. dla papierni.

A zatym „śmiecie" są wartościowym materiałem i duże ich ilości składają się na potężne sumy oszczędności w różnych gałęziach przemysłu.

Centrala Złomu i Centrala Odpadków Użytkowych w Łodzi przystępuje jesienią do intensywnej zbiórki odpadków. Udział w tej zbiórce weźmie jak zwykle młodzież szkolna która w ostatnich latach wykazała bardzo pozytywny stosunek do tej pożytecznej akcji.

W związku z rozpoczynającym się rokiem szkolnym Centrala Złomu i Centrala Odpadków ogłasza konkurs na zbiórkę odpadków.

W konkursie udział może wziąć każda szkoła bez względu na typ nauczania, mająca swą siedzibę na terenie województwa łódzkiego i dwóch powiatów: częstochowskiego i włoszczowskiego.

W zakres zbiórki wchodzą następujące odpadki: złom żelazny, żeliwny, złom metali kolorowych, szkło (stłuczka), szmaty, makulatura i butelki.

Zbiórka trwać będzie trzy miesiące tzn. od 1 września do 30 listopada br.

Podstawą do obliczenia wyników będzie: ilość (w kilogramach) zebranych odpadków przez wszystkich uczniów danej szkoły i ilość młodzieży uczęszczającej do danej szkoły oraz stosunek do uzyskania normy, która na jednego ucznia wynosi:

25 kg złomu żelaznego, 1 kg złomu metali kolorowych, 5 kg szkła (stłuczka), 15 sztuk butelek, 1 kg szmat i 2 kg makulatury.

Za dostarczone odpadki (przyjmuje je każda składnica „Samopomoc Chłopska" w miastach i gminach) szkoły otrzymują zapłatę i kwity które będą podstawą do obliczeń konkursowych. Wszystkie kwity, za dostarczone w ciągu trzech miesięcy odpadki, przesłać trzeba na adres: Centrala Złomu, Zbiornica Nr 7 w Łodzi, ul. Piotrkowska 150 zaznaczając na kopercie „konkurs".

Termin przesyłania kwitów upływa 10 grudnia. Niedostarczenie kwitów w terminie eliminuje szkołę z konkursu.

Konkurs przewiduje 10 nagród za 10 miejsc: — radioaparat, komplet do tenisa stołowego, komplet do siatkówki (siatka, piłka i 12 ubranek sport., komplet do koszykówki (piłka i 12 ubranek sport.), biblioteka zawierająca conajmniej 50 książek, 6 kompletów do gry: piłka koszykowa, dysk i kula, piłka do siatkówki z siatką, piłka nożna i kula.

Niezależnie od wymienionych nagród, Centrale przeznaczają 2 nagrody przechodnie: puchar brązowy dla najlepszej szkoły w Polsce i statuetkę z brązu dla najlepszej szkoły rejonu zbiornicy.

Nagrody są cenne, a warunki konkursu bardzo łatwe do wykonania. Należy się spodziewać, że szkoły z naszego województwa wezmą udział w rywalizacji o tytuł nalepszej.

W jednym w najbliższych numerów Dziennika podamy listę szkół wyróżnionych i nagrodzonych za wiosenną akcję zbiórki odpadków.

(zt)

2,5 mild. zł na stypendia dla młodzieży

Podania należy składać do 15 września

WARSZAWA, 30.8. Ministerstwo Oświaty przeznaczyło w roku 1950 z funduszów państwowych około 2,5 miliarda zł na stypendia dla młodzieży, kształcącej się w szkołach podstawowych i średnich ogólnokształcących oraz w zakładach kształcenia nauczycieli.

Specjalne fundusze z sum przeznaczonych na stypendia zarezerwowane zostały dla uczniów pochodzenia robotniczego i chłopskiego nowostępujących do klas ósmych — 11-letnich szkół ogólnokształcących.

Stypendia państwowe w wysokości 4 tys. zł miesięcznie uzyskać mogą synowie i córki robotników, mało i średniorolnych chłopów oraz inteligencji pracującej jak również sieroty po bojownikach poległych w walce o wyzwolenie Polski i utrwalenie jej ustroju demokratycznego.

Stypendia rozdzielać będą komisje do spraw stypendiów i internatów przy poszczególnych szkołach.

W skład komisji wchodzą: jako przewodniczący — dyrektor szkoły, jako członkowie zaś — przewodniczący komitetów: rodzicielskiego i opiekuńczego, przewodniczący koła szkolnego ZMP, delegaci Rad Narodowych, Powiatowych Rad Związków Zawodowych, ZSCh oraz zakładowej organizacji związkowej.

Podania o stypendia składać należy w dyrekcjach szkół do dnia 15 września b. r.

Uwaga Prenumeratorzy »Dziennika Łódzkiego«

Wszelką korespondencję dotyczącą wpłat za prenumeratę „Dziennika Łódzkiego" prosimy zgłaszać pod adresem: Biuro Prenumeraty P. P. K. „RUCH" Łódź, ul. Żwirki nr 1, telefon 132-50.

„Czytelnik"

M. A. GREMIACKI

ILJA ILJICZ MIECZNIKOW

Jego Życie i Dzieło.

Str. 127 zł 120,—

Nasi korespondenci piszą:

Jak III TPD rozpoczęła rok szkolny

Znajdujemy się przy ul. Sienkiewicza 46, w gmachu III TPD im. Tadeusza Kościuszki w Łodzi. Po 2 miesiącach wakacji korytarze i sale ożyły. Wszędzie widać roześmianą i opaloną młodzież.

O godz. 9 uczniowie udają się do auli gimnazjum na uroczystą akademię, podczas której wysłuchali przemówienia ministra oświaty. Następnie głos zabrał dyr. *Woźniakowski*, przedstawiciel PZPR.

Przewodniczący szkolnego koła ZMP — *Handke*, który zakomunikował, iż brygada żniwna III TPD zdobyła pierwsze miejsce nie tylko wśród brygad łódzkich, ale przewyższając młodzież Katowic, Kielc i Radomia.

Przed zakończeniem akademii wystosowano pozdrowienia do delegatów na I Polski Kongres Pokoju, obradujący w Warszawie.

Uroczystość zakończyła część artystyczna.

Ireneusz Makówka
Koresp. „Dz. Ł."

Będzie z niego dobry instruktor

W dniu 1 br. w Państw. Szkole Muzycznej nr 2 przy ul. Jaracza 19 odbyły się dodatkowe egzaminy, dla nowowstępujących do liceum muzycznego.

Każdy z przystępujących do egzaminu ma za sobą od jednego do trzech lat nauki w domu, a są również i tacy, którzy dopiero po raz pierwszy przystępują do egzaminu.

Na sali egzaminacyjnej za stołem siedzi komisja, składająca się z dyrektora szkoły i profesorów. Wchodzi jeden ze zdających.

Nazywa się Balaweider Edward. Ma lat 15 i jest synem małorolnego chłopa.

— Czy graliście już pyta dyrektor.

— Tak„ w wiejskim ognisku muzycznym.

— Proszę teraz przysłuchać się uważnie — mówi prof. Skinder — po czym wystukuje kilka taktów po blacie stolika. Uczeń bierze do ręki ołówek i powtarza te same uderzenia, dalej następuje badanie słuchu, głosu itp.

Grzanko Elżbieta ma lat 14, mieszka w Koluszkach. Pragnie uczyć się gry na fortepianie. Egzamin zdaje doskonale, grając z pamięci szereg etiud, oraz kilka utworów Bacha. Również 14-letni Sławomir Firszt szczęśliwie zdaje na dział instruktorski.

— Po pięciu latach nauki będzie z niego doskonały instruktor — mówi dyrektor szkoły.

Uczniowie szkoły to młodzież pochodzenia robotniczo - chłopskiego, która korzysta tutaj z bezpłatnej nauki oraz z całodziennego wyżywienia i zakwaterowania. Uczniowie otrzymują stypendium. Ci, którzy nie mają własnych instrumentów korzystają z instrumentów szkolnych. Są tutaj różne działy: skrzypiec, fortepianu, śpiewu solowego, organów, instrumentów dętych itd.

Wychodzimy ze szkoły przy dźwiękach mazurka Chopina, którego gra jeden ze zdających.

A. Tomaszewski
Koresp. „Dz. Ł."

Listy do Redakcji

Jedni mogą, a drudzy nie?

Śpieszę zawiadomić Redakcję, że przy ul. Nowomiejskiej 9 czynna jest spółdzielnia szewska, która przyjmuje obuwie do reperacji za okazaniem legitymacji związkowej. Jeśliby jednak ktoś miał zamiar skorzystać z powyższego adresu, musi być przygotowany na to, że w spółdzielni należność za reperację, (nie wiadomo dlaczego) płaci się z góry.

Przekonałem się o tym „na własnej skórze" i żeby innym zaoszczędzić tej przykrości i niepotrzebnego fatygowania się piszę właśnie o tym dziwnym zwyczaju.

Ciekawi mnie także, kto wydaje takie zarządzenia utrudniające bliźnim życie. Przecież dotychczas w handlu była stosowana zasada, że należność płaci się przy odbiorze. M. L.

OD REDAKCJI:

Spółdzielnie krawieckie, (np. przy ul. Jaracza nr 5), wykonują zamówienia wartości 40 tys. z własnych materiałów przy wpłacie zaliczki w wysokości 2.000 zł, a z powierzonych materiałów bez zaliczki. Natomiast spółdzielnie szewskie żądają zapłaty z góry. Czas przemyśleć tę sprawę i skasować nieżyciowe przepisy. Klient płacił i płaci przy odbiorze — uważamy że jest to zasada słuszna.

Łódzkie dożynki na Radogoszczu

— Dożynki w Łodzi? — zdziwią się może obcy. Ale my, łodzianie, wiemy, że Łódź — to nie tylko fabryki, to nie tylko dymiące kominy, ale też i piękne, złociste łany zbóż.

Niedawno jeszcze ziemię łódzką przemierzały traktory, przechodziły zastępy żniwiarzy — dziś zboże już w stodołach, a rolnicy z Łodzi, z tej Wielkiej Łodzi, obchodzą dożynki.

Gospodarzem będzie gromada *Radogoszcz*. Tam już przygotowania dobiegają końca. — Przecież to już jutro — a wstyd by było nie zdążyć. Na placu przy ul. Świetlanej między nr 11 a 15 ruch już od rana. Dekoracje, stoły, ławki — o wszystkim trzeba pamiętać. Prawda, że nikt nie odmawia pomocy, a najwięcej pomaga chyba Prezydium MRN. Chociaż i inni robią co mogą: elektrownia zelektryfikowała plac — zabawa przy iluminacji — to zawsze uroczyściej. PSS wyasygnowała nawet pewną kwotę na urządzenie poczęstunku dla zespołów artystycznych, co urządzające bufet niewiasty z koła gospodyń wiejskich i L.K. przyjęły z prawdziwą radością. Prezydium MRN wspólnie z ŁK PZPR ufundowało 5 bibliotek, które otrzymają najlepsze zespoły artystyczne występujące na dożynkach.

Ale to będzie dopiero w drugiej części programu. Najpierw, o 10 rano, w niedzielę, na Rynku Bałuckim zbiorą się chłopi z *Chocianowic, Retkini, Olechowa*, no i wszystkich innych gromad z terenu Wielkiej Łodzi. Stamtąd wyruszą barwnym, wesołym korowodem na Radogoszcz.

Radogoszczanie pięknie powitają gości i rozpocznie się uroczystość, którą otworzy przedstawiciel Samopomocy Chłopskiej. Przemówienie okolicznościowe wygłosi przedstawiciel MRN, poczym uczestnik wycieczki do Zw. Radzieckiego podzielił się z zebranymi swymi wrażeniami z pobytu w Kraju Socjalizmu.

Przejściem do części artystycznej będzie korowód dożynkowy i tradycyjne przyśpiewki, podczas których nastąpi wręczenie wieńców dożynkowych przodownikom pracy na roli i w przemyśle.

Trzeba powiedzieć, że wieńce te będą piękne jak nigdy dotąd. Jeden z nich np. przedstawia traktor„ ułożony z kłosów, inny — kulę ziemską z gołębiem pokoju. Słowem — w pomysłowości i wykonaniu poszczególne gromady ostro rywalizują ze sobą. Zrozumiałe: każdy pragnie dać wieniec najładniejszy.

No, a później wystąpią zespoły artystyczne chłopskie i robotnicze.

Na zakończenie odbędzie się zabawa ludowa. Do tańca przygrywać będą aż dwie orkiestry — wojskowa i tramwajarzy. Przy takiej muzyce napewno nikt nie potrafi usiedzieć w miejscu. Tańce będą aż do późnego wieczora.

Łódzkie dożynki zapowiadają się świetnie. *(i)*

WACŁAW RZEZACZ

Ślepa uliczka

Przekład H. Gruszczyńskiej-Dubowej (64)

I była przekonana, że zamiar jej się udał, gdy Michał pochylił się ku niej i poprosił szeptem, aby włożyła ten właśnie szlafrok, w który się teraz rozdygotana z zimna tak wtulała.

Pito i wygłupiano się dalej. I nagle wyciągnął zegarek, człowiek, który dla uciechy zapomniał o rzeczy niezmiernej wagi, przepraszając, że za godzinę, najdalej dwie, będzie z powrotem, ten przeklęty interes nie pozwala mu na pół dnia uczciwego spokoju. Nie było w tym nic niezwykłego, nieraz ją tak opuszczał, by załatwić jakąś sprawę. Robert wyprostował się ofiarnie i zaproponował, że pójdzie załatwić to za niego.

— Ty siedź — odpowiedział ze śmiechem — plącze ci się język i nie wiadomo, jak tam z twoimi nogami.

Opanowała ją niemoc i zakłopotanie. Wiedziała, co się w niej dzieje, i bała się tego. Henryk — był próbą uciszenia wiecznie gryzącego wyrzutu. To tutaj nie było niczym innym, jak kuszeniem wyuzdania, nie ma praw, nie ma granic, nie ma niczego, czego by nie było wolno niezaspokojonemu pragnieniu. Wyszła za Michałem do przedpokoju.

— Nie odchodź — prosiła i objęła go wpół. — Zaczynam być pijana...

Zaśmiał się, wsunął ręce pod szlafrok i głaskał jej nagie ramiona. Przycisnęła się do niego. Całe ciało było niesamowicie rozpalone, czuła to w dwójnasób w chłodzie przedpokoju.

— Więc nie pij już, ty głuptasku — powiedział.

— Ale nie wypada przecież, abyś mnie tu zostawił z nim samą.

Wzruszył ramionami.

— Nic nie poradzę. Muszę. Zresztą Robert? Mógłbym cię tak samo dobrze zostawić ze swoją babcią, gdybym miał jaką.

Michał odchodzi.Prosię jestem, mówi do siebie, ale co mam robić? W dłoniach czuje jeszcze ciepło ramion Różeny. Gorąca była jak piec ta dziewczyna. Jak to wypadnie? Zapuszczany motor dźwięczy metalicznie, maszyna nie chce chwycić, wystygła za bardzo. Czuć benzynę, oliwę, skórę i zimny odór metalu i dymu z papierosów. Mógłbym jeszcze wrócić i powiedzieć, że za późno sobie przypomniałem Motor zastał się, trzeba go trochę puścić w ruch, aby nie zamarzł. Zresztą to tylko mała próba jej wierności. Nie musi przecież zrobić, co założyłem sobie, że zrobi. Auto wreszcie ruszyło, pozostawia za sobą dwie czarne koleiny w śniegu, który nie przestaje padać.

Michał powraca, skrada się jak złodziej, przyciska się do ścian domu, aby go nie dojrzano z okna. Wóz został przed kawiarnią, gdzie chodzili z Różeną tańczyć. Ładna rola dla młodego przemysłowca, który chce zostać magnatem.

Przedpokój jest słabo oświetlony światłem, które wpada tutaj przez matowe szyby w drzwiach pokoju Różeny. Słyszy przytłumiony głos Roberta i wybuchy śmiechu Różeny. Uprzytamnia sobie, że drzwi od pokoju gospodyni są uchylone. Nie można było tego uniknąć, musiał tę babę wtajemniczyć w swój plan, bo nie wiadomo, czy nie będzie potrzebował jej świadectwa. Skoro tylko zaczniesz mieć do czynienia z brudem, wciąż rozmazujesz go koło siebie. Minuty płyną i płyną, dalej słychać śmiech Różeny i mruczenie głosu Roberta. Nie udało się Wtem nagle nastaje głucha cisza. Uchyla drzwi nieco więcej i nadsłuchuje z zapartym tchem. Gniew, prawdziwy gniew wzbiera mu w sercu. Z drzwi pokoju gospodyni wysuwa się ręka, kiwa na niego i wskazuje na drzwi pokoju Różeny. Chwilę trwa, nim przybierze taki wyraz twarzy, jakiego potrzebuje, a potem kilkoma szybkimi krokami przechodzi przedpokój i otwiera.

— Widzi pani? — mówi do gospodyni, która tymczasem wylazła do przedpokoju. Głos mu drży, zacina się, jest zbyt poruszony tym, co zobaczył. Nie powinno się tak postępować z ludźmi.

— Proszę to sobie dobrze zapamiętać, możliwe, że będę pani potrzebował — mówi jeszcze, aby dograć swoją rolę do końca, jak należy. Trzaska za sobą drzwiami, wybiega z domu i biegnie ulicą, nie może się zmusić, by iść spokojnie, dopóki nie dochodzi do narożnika, gdzie ulica wychodzi na inną, bardziej ruchliwą. Wiele dni upłynie, zanim poczuje się na powrót Gromusem, który może pogardzać innymi, a podziwiać siebie.

Robert ubrał się, a potem długo patrzył przez okno. Więc co? Siedzi wciąż, z kolanami pod brodą i zamkniętymi oczami. Nic się nie poradzi, dziewczyno, ja wiem, że to ordynarne i że runęło ci coś wielkiego, ale cóż z tego? Nic już nie wymyślisz, nic nie naprawisz. Zapalił papierosa. Człowieka, który przebył taki kawałek świata jak on i widział wszelakie koziołki w losach własnych i cudzych, nie można tak łatwo wyprowadzić z równowagi. Zasadą jego było zawsze unikać nieprzyjemności, a jeśli go już spotkały, wyślizgnąć się im jak najprędzej. I wykręcał się z nich znakomicie.

Za oknem zacinał drobny śnieg. Ulica tonęła w gęstym pyle śnieżnym, rozjaśnionym światłem latarni ulicznej. Zimno było od samego widoku. Niemniej wydawało się, że lepiej byłoby stąd odejść. W każdej chwili milczenie tej dziewczyny może się zmienić w wybuch histerii, a myśl o tym mroziła go bardziej niż widok zawiei śnieżnej. Miał swoje doświadczenia z kobiecą histerią, a były to niemiłe doświadczenia.

Zapalił nowego papierosa i odetchnął głęboko.

— Niech pani posłucha — odezwał się łagodnie. — Proszę posłuchać, Różenko, halo, nie może pani przecież tak wciąż siedzieć. Już panią na pewno plecy bolą.

Stało się to, czego oczekiwał. Uparte, jeszcze silniejsze zaciśnięcie powiek. Jego głos jej nie rozdrażnił. Możliwe, że jeszcze przyjdzie wybuch, ale to już będą tylko nerwy, doznany wstyd i dręcząca świadomość przegranej. Ale gdy to przejdzie, będzie mu nawet wdzięczna, że był tutaj i wysłuchał tego wszystkiego mniej więcej milcząco i cierpliwie.

Zastanawiał się przez chwilę, czy może się odważyć pogłaskać ją.

(d. c. n.)

SPORT

Wrzesiński wygrał etap

Wilczewski wycofał się. Samotna jazda Wójcika

(Red. Wł. Lachowicz telefonuje)

Nareszcie jesteśmy w Kielcach! Jeśli w ten sposób rozpoczęliśmy sprawozdanie, nie oznacza to, że znużyła nas długa podróż.

Odwrotnie, obserwując emocjonującą walkę kolarzy na szosie chciało by się towarzyszyć im przez wiele dni. Ale nie wszystkie odcinki drogi, które mamy już poza sobą były w tak idealnym stanie, jak na III etapie Opole — Katowice.

Jadąc do Kielc nie tylko wyczerpali się zawodnicy, lecz również licznie towarzysząca im ekipa złożona z organizatorów i dziennikarzy czuje wyraźnie w kościach tę podróż. Doprawdy trzeba było mieć wiele energii i niespożytej siły, aby przebyć 160 km na szosie, nad którą unosiły się tak gęste tumany kurzu, że jadąc samochodem, nie widzieliśmy co dzieje się przed nami i za nami.

Zaczęło się od defektów.

Począwszy od 20 kilometra gubiliśmy po drodze zawodnika za zawodnikiem. Z zakurzonych twarzy mogliśmy rozpoznać, że pozostali na drodze: Wygląda, Wójcik, Murowaniecki, Piegat, Włodarczyk i Łazarczyk. Na tego ostatniego solidarnie czekał Sielańczyk.

W wyścigu kolarskim tak już jest, że zawodnicy posiadają tak twarde serca, jak twarde są kamienie.

W czołówce duże zdenerwowanie zdradzają: Wrzesiński, Wójcik i Wandor. Przyzwyczailiśmy się już do tych ruchów, gdzie zawodnik raz zostaje nie znacznie w tyle, to znów jak rakieta wychodzi do przodu, aby pozostawić wszystkich swych kolegów, którzy mu przed chwilą towarzyszyli w podróży.

Ucieczka tym razem jest trudna, gdyż czujność w szeregach czołówki jest niezwykle zaostrzona. Każdą próbę likwiduje się natychmiast. Po falistym terenie często wijącym się, zawodnicy suną na szosie jak stado szpaków.

A skoro w czołówce nic się nie dzieje notesy powędrowały do kieszeni. Nie na długo. Nerwowo je wyciągamy, bo ponownie Wandor, Mich, Kul, Adamiec, Brzeziński reperują gumy. Szybko naprawiają swe rowery i jazda w pogoń. Mijają jeden, drugi samochód i giną w obłokach kurzu. Dużo silnej woli i energii trzeba mieć, aby dotrzymać kroku najlepszym. Do takiego wysiłku, do takiego entuzjazmu w walce porwać może jedynie jakieś wzniosłe hasło. Kolarze jadą na I Polski Kongres Pokoju. To dodaje im otuchy, gdyż każdy z nich stoi po stronie gdzie najpopularniejszym hasłem jest Pokój!

Dojeżdżamy jeszcze raz do czołówki. Interesuje nas jak trzyma się w niej młodziutka rewelacja Wilczewski, który przez 3 etapy był przodownikiem wyścigu.

Po drodze spotykamy paru reprezentantów Włókniarza, wśród których rej wiedzie Malinowski.

I wreszcie sensacja.

Żegna czołówkę nasza rewelacja, nasza nadzieja. Wilczewski coś pokazuje na rower. Nie słyszymy co do nas mówi. Przypominamy tylko, jak przed wyjazdem w koleżeńskiej pogawędce starsi kolarze starali się nas przekonać, że istotnie posiadamy utalentowaną młodzież, ale na wieloetapowych wyścigach o zwycięstwie decyduje poza szczęściem — rutyna.

Wilczewski z Unii jest rewelacją wyścigu kolarskiego

A Wilczewski tego jeszcze nie posiada. Jest przy tym szczupły i wątły, nie można więc liczyć na jego niespożyte siły. Z dużą troską żegnając leadera przyłączamy się do grupy, między którą rozegra się walka o zwycięstwo w czwartym etapie.

Dowiadujemy się, że Wilczewski po drodze zmieniał gumę a ponadto wyjął z koła 2 szprychy.

Nad nami ukazują się ciężkie chmury.

Wszyscy z ulgą wzdychamy. Nareszcie może spadnie deszcz. Lepiej jechać po błocie, niż przebywać trasę w tak ciężkich warunkach. Mały kapuśniaczek orzeźwia wszystkich.

Na to czekali jak gdyby Wójcik i Kłąbiński. Oni pierwsi oderwali się od reszty. Mimo natychmiastowej pogoni Sałygi, Liskiewicza i Siemińskiego, dystans stale się powiększa.

Nie wiemy, kto odważy się ponownie wyruszyć w pogoń: Wrzesiński, Rzeźnicki, Maiński, Gabrych, Pietraszewski, Zdziechowicz (Budowlani B) czy Kwiatkowski lub młody Zarzycki z Włókniarza.

Jeden z nich już odpadł.

To Gabrych.

Opierając o słup telegraficzny rower zmienia gumę.

Z szybkością 70 km na godzinę mijamy kolejno wszystkich zawodników, aby zorientować się jak daleko uciekła czołówka i czy udała się pogoń.

Niestety, wszystkie znajome twarze spotkaliśmy poza Wójcikiem i Kłąbińskim. Ci z pilotem Bobrem na czele minęli już punkt odżywczy.

Różnica między pozostałymi a Wójcikiem i Kłąbińskim wynosi 5 km.

Nawet najwięksi optymiści zwątpili aby udała się pogoń. Przez punkt odżywczy czołówka przechodzi w niezmienionym szyku. Brak jest tylko jednego. Kto ubył? Długo czekamy, aby rozwiązać tę zagadkę, bo nim zorientowaliśmy się, kolarze, których witaliśmy w Miechowie już dawno odjechali. I wreszcie nadjeżdża para. To Wilczewski z Motyką.

Pozostało do przekręcenia jeszcze 72 kilometry.

Dowiadujemy się, że z wyścigu wycofał się Wilczewski, a grupa goniąca składa się z Sałygi, Leśkiewicza, Siemińskiego, Nowoczka, Zarzyckiego, Cucha, Wrzesińskiego, Szuta, Komorniczaka, Gabrycha i Pietraszewskiego.

Zbyt duża dzieli ich odległość aby ktokolwiek mógł stawiać na nich.

Towarzyszymy dwójce.

Prowadzi Wójcik.

Kłąbiński jedynie od czasu do czasu jest wodzem tej wyprawy. Wjeżdżając pod wysoką górę rozmawiamy ze szkolną młodzieżą.

Rozmowa się nie klei.

Młodzież na żadne z pytań nie odpowiada, bo zajęta jest jedynie i wyłącznie jazdą kolarzy. Padają okrzyki: prędzej, prędzej! a kilkuletni chłopcy korzystając z małej szybkości biegną z boku za kolarzami.

Na oczach tych świadków Wójcik powziął decyzję.

Odrywa się od swego partnera jadąc pod wiatr ryzykuje samotną wędrówkę po falistym terenie.

Między nim a Kłąbińskim odległość powiększa się do 1 kilometra. Wiatr, liczne wzgórza, załamały chwilowo Wójcika. Zwalnia więc tempo i czeka na swego towarzysza podróży.

Przed Kielcami okazało się, że kolarze posiadają własną kalkulację, która ich podtrzymuje na duchu. Liczna grupka rozbija się na kilka par.

W pierwszej parze jedzie Sałyga z Wrzesińskim, w drugiej Liśkiewicz z Rzeźnickim, w trzeciej Nowoczek z Pietraszewskim.

Odległość między Wójcikiem a ścigającymi zmniejsza się z minuty na minutę.

Dochodzi do kilometra, do 500 metrów, do 300 metrów.

Wójcik to spostrzegł.

Probuje uciekać.

Zostawia Kłąbińskiego i gonI...

Pozostali jednak nie śpią.

Między nim a najbliższym przeciwnikiem przed wjazdem do Kielc różnica wynosi 50 m.

Wydaje się, że Wójcik pierwszy wjedzie na metę.

Niestety, pech!

Szlaban zamknięty.

Wójcik spóźnia się o 30 sekund, bo gdy dojeżdżał do szlabanu pociąg przeciął mu drogę.

Wójcik bez grymasu na twarzy niezwykle opanowany, jak przystało na prawdziwego sportowca, zsiadł z roweru i spoglądał na pociąg nie widząc, że obok niego stoi już Wrzesiński, Sałyga i Kłąbiński.

Na ulicach Kielc i na bieżni rozegrał się decydujący pojedynek. Zwyciężył najszybszy wśród nich — Wrzesiński, który przebył dystans 160 km w czasie 6 godz. 06,19.

Czasy, które uzyskali inni zawodnicy najlepiej ilustrują czytelnikom jak małe różnice dzieliły pozostałych kolarzy od zwycięzcy 4 etapu.

Na drugim miejscu uplasował się Wójcik 6.06,20, na 3 Sałyga — 6.03, 24, 4) Kłąbiński 6.06,27, 5) Rzeźnicki — 6.08,54, 6) Liśkiewicz — 6.08,56, 7) Nowoczek — 6.08,56, 8) Pietraszewski — 6.08,57, 9) Siemiński — 6.08,58, 10) Cuch — 6.13,02, 11) Wygląda — 6.14,18, 12) Świerszcz (Włók.) 6.14,20, a dalej: Królak, Łysak, Maiński, Manowski.

W żółtej koszulce pojedzie Kłąbiński.

Dziś zawodnicy z Kielc wystartują do Radomia, by w niedzielę przyjechać do Warszawy.

Imprezy kolarskie w Łodzi

W nadchodzącą niedzielę mieć będziemy w Łodzi dwie ciekawe imprezy kolarskie o charakterze propagandowym.

„Szosowcy" startują na ulicy Gdańskiej koło Zamenhofa. Start o godz. 8, a „torowcy" staną na starcie wyścigów w Helenowie. Początek o godz. 16.

Juniorzy grają

Na kortach w Parku Poniatowskiego dziś o godz. 15 odbywać się będzie turniej tenisowy zorganizowany dla juniorów. Turniej ten budzi duże zainteresowanie i niewątpliwie wysiłek organizacyjny ŁOZT nie pójdzie na marne.

Dokończenie turnieju nastąpi w niedzielę o godz. 12.

W ramach tego trunieju odbędą się gry pokazowe z udziałem Hebdy, Borowczaka, Banasiaka, Adamczyka, Mańkowskiego i Nowickiego.

Udział sportu w walce o Pokój

Sportowcy Łodzi, miasta o wielkich tradycjach walki z wyzyskiem i niesprawiedliwością, akcentują żywo swój udział w walce o pokój.

Setki łódzkich sportowców pracowało w trójkach pokoju zbierających podpisy pod Apelem Sztokholmskim.

Tacy sportowcy jak Tadeusz Mastalerz z Unii piotrkowskiej, Edward Stanisławski z Ogniwa przedborskiego, Jerzy Mazurkiewicz ze Związkowca skierniewickiego i inni wyróżnili się w tej akcji, za co na centralnej imprezie sportowej w dniu 3 września na torze Helenowa zostaną odznaczeni dyplomami wyróżnienia.

Sportowcy Łodzi w setkach zebrań klubowych dali wyraz swemu umiłowaniu pokoju, uchwalając rezolucje i wysyłając pozdrowienia dla I Polskiego Kongresu Pokoju.

Lokale klubowe i świetlice kół sportowych, boiska i stadiony w dniach 1, 2 i 3 września przybrały odświętny wygląd. Dekoracje, hasła, transparenty, przemówienia czołowych sportowców w czasie imprez zorganizowanych z okazji i na cześć Kongresu Pokoju dadzą świadectwo czynnej postawy sportowców Polski Ludowej w walce o pokój.

Nasi kolarze i motocykliści wzięli udział dnia 31.8 w odprowadzeniu delegatów Łodzi na Kongres.

Sztafeta motocyklowa zawiozła do Warszawy pisma i rezolucje setek tysięcy mieszkańców Łodzi i województwa. Czynem sportowym — zdobywaniem norm na Odznakę Sprawności (SPO) — w dniu 3 września i licznymi imprezami sportowymi dadzą nasi sportowcy wyraz swej solidarności ogarniającej cały świat w walce o pokój.

Sportowcy — na start do walki o pokój!

Sportowcy — na start do walki o wykonanie wielkiego dzieła pokojowej twórczości — Planu 6-letniego!

Łucznicy strzelają

W dniach 2 i 3 września b. r. na stadionie Związkowego Klubu Sportowego „Włókniarz" w Zgierzu, odbędą się **IV Łucznicze Mistrzostwa Okręgu Łódzkiego.** — Na program zawodów złożą się:

1. 9. 1950 r. — godz. 18 — lokal Związku Łuczników; imienne zgłoszenie zawodników, losowanie stanowisk i odprawa.

2. 9. 1950 r. — godzina 15.30 — stadion „Włókniarz" otwarcie zawodów.

Godz. 16 — rozpoczęcie strzelań — odległości krótkie 50x35x25.

3. 9. 1950 r. — godz. 9 — strzelanie — odległości długie 90x70x50.

3. 9. 1950 r. — godz. 13.30 — strzelanie na Odznakę Łuczniczą — konkurencja Ł1 i Ł2 dla wszystkich, chętnych, stowarzyszonych i niestowarzyszonych.

3. 9. 1950 r. — godz. 19 — świetlica związków zawodowych, Zgierz, ul. 17 Stycznia nr 17 — zamknięcie zawodów, ogłoszenie wyników i rozdanie nagród.

Adolf Dymsza na meczu ARTYŚCI—PRASA grać będzie na stanowisku środkowego napastnika.

Publiczna dyskusja

Przypominamy, że w poniedziałek, o godz. 11 w sali ORZZ przy ul. Traugutta odbędzie się zwołana z inicjatywy Dziennika Łódzkiego publiczna dyskusja w sprawie zwalczania brutalności w sporcie piłkarskim.

Na konferencję tę przybędą delegaci z całej Polski. Referat wygłosi kapitan ŁOZPN Kazimierz Krysiak.

W dalszym ciągu do redakcji naszej nadchodzą listy z całej Polski z wyrazami uznania za zorganizowanie tego rodzaju zebrania. Między innymi nadszedł list od piłkarzy Unii Ruch ze Śląska. Piłkarze Śląska życzą owocnych obrad.

Pracownicy poszukiwani:

Kontrolera sprzedaży oraz **Księgowych samodzielnych bilansistów** o dużym doświadczeniu zawodowym — na kierownicze stanowiska poszukuje **Centrala Zbytu Węgla, Daszyńskiego 20 — Dyrekcja.** (K. 124)

Głównego księgowego, księgowego-bilansisty ze znajomością Ramowego Planu Kont — poszukuje od zaraz **Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Radomsku, ul. Limanowskiego nr 2.** (K. 112)

Kierownika oddziału planowania finansowego, planistów finansowych, st. księgowego i księgowych kosztów własnych, absolwentów Wyższej Szk. Ekonom. i robotników niewykwalifikowanych zatrudni natychmiast nowozorganizowane **Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowo-Kanalizacyjnych w Łodzi, Wierzbowa nr 52.** — Zgłaszać się należy osobiście z podaniem i życiorysem do Wydz. Personalnego Przedsiębiorstwa, pokój 7. (K. 111)

Szoferów - mechaników poszukują **Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Rewolucja 1905 r." w Łodzi, ul. Senatorska 6.** Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny Zakładów. (K. 128)

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO W POLSCE — WYDZIAŁ KURSÓW KSIĘGOWOŚCI rozpoczyna

ROCZNY KURS KSIĘGOWOŚCI i Roczny Wyższy Kurs Rachunkowości

Informacji udziela i zapisy przyjmuje Sekretariat Kursów codziennie w godzinach od 16—20 ul. Żeromskiego 74/76, III piętro. (K. 10)

Inspektorów ze znajomością księgowości, **referenta-statystyka, stolarzy** wykwalifikowanych, **księgowych, kalkulatora** do zakładu gastronomicznego, **kucharzy, woźnicę, elektromontera** zatrudni „Konsum". Zgłaszać się osobiście do Ref. Personalnego **ul. Zamenhoffa nr 25.** (K. 26)

Siatkarki na firanki zatrudni **Spółdz. Sztuki i Przemysłu Ludowego, Piotrkowska 89.**

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr TEMPSKI specjalista weneryczne, skórne, włosów, moczopłciowe, powrócił, Piotrkowska 114.

Dr JADWIGA ANFOROWICZ — skórne, weneryczne, kobiece 1—6, ul. Próchnika 8. (k 59)

Dr KUDREWICZ — specjalista weneryczne, skórne powrócił 8—9, 3—5 — Piotrkowska 106. (k 1)

Dr RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych, akuszerii. Przyjmuje, godziny 3—6. Piotrkowska nr 33. (k 2)

Dr PIWECKI wewnętrzne, płuca, serca 3—7. Piotrkowska 35, tel 216-06

Dr WOYNO, specjalista chorób skórnych, wenerycznych, zaburzenia płciowe. Nowotki 7, front, 10—11, 15—17.

Dr BALICKA specjalista: skórne, weneryczne 5—7. Sienkiewicza 52 (k115)

Dr GLAZER, specjalista skórne, weneryczne. 6—8 Andrzeja 28. (k117)

Dr WOŁKOWYSKI specjalista skórne, weneryczne, 5—7, Wschodnia nr 57. Tel. 130-62.

Dr PIETRASZKIEWICZ specjalista chorób uszu, nosa, gardła, 12—13, 15—16 Sienkiewicza 73. (k118)

Dr HORECKI choroby żołądka, kiszek, wątroby, Narutowicza 35. Telefon nr 206-99. (k116)

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) — Piotrkowska 14, czwarta — siódma. (k109)

GAB. DENTYSTYCZNE

GABINET techniczno-dentystyczny. Specjalność: korony, **MOSTY** porcelanowe. Pawlikowski. Sienkiewicza 27

KUPNO i SPRZEDAŻ

KUPIĘ dom murowany do rozbiórki, ul. Gen. Bema 77 Banat Andrzej, dojazd trzynastką do mostu.

STRYPTOMYCYNĘ sprzedam. Stalina 55 (stolarnia w podwórzu. (k120)

KORZYSTNIE sprzedasz, tanio kupisz, używane meble F-ma Narutowicza 23, Ancerowicz. (k 1146)

PÓŁ domku do sprzedania. Tuszyńska 85, m. 2.

MOTOCYKL 600 Zündapp z wózkiem sprzedam, Nowotki 37/7 od godz. 15.

MEBLE do sprzedania — Piotrkowska 8, godz. 4—7 Wiadomość u dozorcy.

HARMONIĘ włoską 80 basów, 37 fr. sprzedam. Dąbrowskiego 67, m. 14.

SPRZEDAM streptomycynę. Łódź, Wincentego Pola 7.

PENICYLINY oleistej 5 milionów jednostek kupię. Tel. 215-90.

SYPIALNIA polcander stołowy kaukazki orzech okazyjnie do sprzedania Wiadomość telefon 208-44

SPRZEDAM motocykl Zündapp 750 Sahara z przyczepką w dobrym stanie, Pogonowskiego 24—17

MOTOCYKL BMW 750 sprzedam ul. Nowozarzewska 49, m. 1.

SPRZEDAM stołowy orzechowy, Jaracza 53, m. 6, od 2 do 5.

ZAOFIAROW PRACY

GOSPOSIA dochodząca potrzebna od zaraz. Armii Ludowej 42 m. 38.

ADMINISTRACJA domu do objęcia. Zgłoszenia telefon 214-93.

POTRZEBNY robotnik. Zgłoszenia Skład Materiałów Budowlanych Łódź Sienkiewicza 107.

EKSPEDIENTKA kwalifikowana do sklepu piśmiennego natychmiast potrzebna. Zgłoszenia — Składnica Biurowa, Andrzeja 14.

POTRZEBNA pomocnica domowa do wszystkiego zaraz. Wólczańska 43—7.

NAUKA i WYCHOW.

KURSY SAMOCHODOWE Kościuszki 68, rozpoczynają wykłady 11 września

ŻEŃSKIE kursy kroju, szycia, modelowania — „IPR" przyjmuje zapisy od 9—18, Zgierska 30a.

ZAPISY na 2-letnie żeńskie kursy. Krawieckie — roczne. Półroczne i trzymiesięczne. Kroju, szycia i modelowania „IPR" w Łodzi, Piotrkowska 24—7, godz. 9—12 i 16—18.

KROJU nowoczesnego, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bieliźniarstwa, gorseciarstwa wyuczają dwu letnie, roczne, półroczne, trzymiesięczne Kursy IPR. Próchnika 25. (k 25)

ZAPISY na kursy Kroju i Szycia IPR przyjmują sekretariaty kursów w Łodzi, Stalina 7, Piotrkowska 69, Południowa 20 w godz. 9—15.

LEKCJE gry fortepianowej metoda przyspieszona a gruntowna, Lipowa 16, I p.

ZGUBY

ZGUBIONO odcinek wymeldowania na nazwisko Stefania Estera Sobczak.

Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 260 poszukuje **spółdzielni w celu powierzenia robót związanych z konserwacją urządzeń wodno-kanalizacyjnych,** centralnego ogrzewania, naprawy pieców, instalacji elektrycznej, mebli biurowych i innych prac, jak szklenie okien, naprawa zamków, dorabianie kluczy itp.

PRZYBŁĄKAŁ się pies foxterier młody. Odebrać zwrot kosztów ul. Felsztyńskiego 20, m. 1.

SKRADZIONO kartę rejestracyjną 10 Urzędu Skarbowego i dowód osobisty, nazwisko Julia Błaszczyk, Nowozarzewska 18.

W dniu 31.8 zostawiłem w lokalu PSS teczkę z fakturami instytucji MHD Art. Spoż. Znalazca proszony o zwrot za wynagrodzeniem. Żeligowskiego 56 m. 36. Świt Józef

ZAGUBIONO leg. Ubezpieczalni Społecznej — tramwajową i służbową na nazwisko Józefa Topór, Wschodnia 51.

LOKALE

ZAMIENIĘ 3 z kuchnią Kalisz na mniejsze Łódź Zgłoszenia Kalisz, Jabłkowskiego 13, Administrator.

MIESZKANIA sublokatorskiego poszukuje studentka lub dwie. Oferty pod „Studentki".

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią na takież same ewentualnie 3 z wygodami za zwrotem kosztów remontu. Tel. 122-90 godz 9—13, 15—19 dzwonić w dni powszednie

DO wspólnego pokoju przyjmę starszego pana. Zgłoszenia „Jesień".

WYNAJMĘ na Julianowie 2—3 pokoje z kuchnią z wygodami. Oferty do Dziennika Łódzkiego pod „Wyłączone".

STUDENTKA trzeciego roku stomatologii poszukuje natychmiast pokoju Cena obojętna. Oferty. Dziennik Łódzki „Kielczanka".

ZAMIENIĘ jedno duże mieszkanie na pokój z kuchnią lub większe. Lipowa 58 Kubiak Dzielnica obojętna.

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią i pokój w śródmieściu na dwa lub pokój z kuchnią duży. Telefon 134-51.

ROZNE

OCIEMNIALI stroją fortepiany. Związek Niewidomych. Żwirki 20, tel. 186-80.

NAPRAWIA bez śladu uszkodzoną garderobę — „Tkalnia-sztuczna" Więckowskiego 23—2. (k113)

„PARYŻANKA" Artystyczna cerownia naprawia garderobę bez śladu — Więckowskiego 6, m. 5, front I p. (k114)

KALENDARZYK

Sobota **2** WRZEŚNIA

DZIŚ: Stefana

JUTRO: Szymona

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:

Komenda Miejska MO	253-60
Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44	134-15
	117-11
Straż Pożarna	8
Miejski Ośrodek Informacji . .	159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Chądzyńska (ul. Piotrkowska 165), Głuchowski (Narutowicza 6), Kowalski (ul. Rzgowska 147), Malczewski (Więckowskiego 21), Sanicka (ul. Karolewska 48), Stokłowski (Limanowskiego 80). Bartoszek (ul. Napiórkowskiego 41).

Apteka U. S. Al. Kościuszki 48, czynna całą dobę bez przerwy.

Teatry

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34) — o godzinie 19,15 **„Bohaterowie dnia powszedniego".** Przedstawienie zamknięte.

PAŃSTWOWY TEATR im. ST. JARACZA (ul. Jaracza 27/29) — o godz. 19.15 **„Sprawa Pawła Eszteraga"** Al. Gergely'ego.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu) — o godzinie 19,15 — **„Wielki człowiek do małych interesów".**

TEATR LETNI „OSA" — (ul. Piotrkowska 94) tel. 272-70 — o godz. 19,30 **„Śluby murarskie".**

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" — o godz. 19.15 **„Córka pani Angot".** Zniżki ważne.

PAŃSTW. TEATR LALEK „PINOKIO" (ul. Kopernika 16) — o godz. 9—15 **„Pan Tom buduje dom".**

PAŃSTW. TEATR LALEK „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152) — o godz. 17 i 19,15 **„Sambo i lew".**

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI — (ul. Jaracza 2) — o godz. 19,30 **„Sprawa Eszteraga" (Mój syn).** — Zniżki ważne.

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI — (Park Sienkiewicza). Wystawa prac malarskich i graficznych członków Zw. Zawod. Pol. Artystów Plastyków okr. krakowskiego. Godzina 10—13 i 15—18

MUZEA MIEJSKIE

MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Plac Wolności nr 14 (telefon 156-16).

MUZEUM PREHISTORYCZNE — Plac Wolności nr 14 (telefon 139-13).

MUZEUM SZTUKI — ul. Więckowskiego nr 36 (telefon 182-73).

MUZEUM PRZYRODNICZE — Park Sienkiewicza (telefon 262-62) — Otwarte codziennie prócz poniedziałków w godzinach od 10 do 18, w czwartki od godz. 15 do 20, w niedziele i święta od godziny 10 do 17

Kino

ADRIA (Stalina 1) — (dla młodzieży) — **„Klatka słowicza"** dod. **„Magnetyzm"** godz. 16, 18, 20.

BAŁTYK (Narutowicza 20) — **„Maskarada"** — godz. 17, 19, 21; dozw. od l. 12

BAJKA (Franciszkańska 31) — **„As wywiadu"** — godz. 18, 20; dozw. od l. 12.

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — **„Program Aktualności nr 33** (Kronika nr 36/50, „Jedna z wielu", „Rzeka Kama") — godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (Legionów 2) — (dla młodzieży) — Kino nieczynne z powodu remontu.

MUZA (Pabianicka 173) — **„Zwarłowane lotnisko"** — godz. 18, 20; dozw. od lat 7.

POLONIA (ul. Piotrkowska 67) — **„Dwie Brygady"** prod. polskiej; godz. 17, 19, 21; dozw. od lat 7.

PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74) — **„Miasto młodzieży"** — godz 17,30; 20; dozwol. od lat 12.

ROBOTNIK (ul. Kilińskiego nr 178) — **„Zwycięski powrót"** — godz. 18, 20; dozw. od lat 12.

ROMA (Rzgowska 2) — **„Dwaj Panowie F"** — godz. 18, 20; dozw. od lat 12.

REKORD (Rzgowska 2) — **„Strój galowy"** godz. 18, 20; dozw. od lat 14.

STYLOWY (Kilińskiego 123) — **„Cztery pokolenia"** godz. 17,30, 20; dozw. od lat 14.

ŚWIT (Bałucki Rynek) — **„Milczenie jest złotem"** — godz. 18, 20; dozw. od l. 14

TĘCZA (Piotrkowska 18) — **„Klęska szpiega"** — godz. 16,30; 18,30; 20,30; dozw. od lat 12.

TATRY (Sienkiewicza 40, w ogrodzie) — **„Muzyka i miłość"** — godz. 16,30; 18,30; 20,30; dozw. od lat 10.

WISŁA (Daszyńskiego 1) — **„Dwie brygady"** produkcji polskiej — godzina 16,30; 18,30; 20,30; dozw. od lat 7.

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — **„Skarb"** godz. 16,30; 18,30; 20,30; dozw. od lat 10.

WOLNOŚĆ (ul. Napiórkowskiego nr 16) — **„Płomienie"** — godz. 16, 18, 20; dozwolony od lat 14.

ZACHĘTA (Zgierska 26) — **„Świat się śmieje"** — godz. 18, 20,30; dozwolony od lat 10.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

Roześmiane twarze, roziskrzone oczy

Dzień wczorajszy w łódzkich szkołach

Wczorajszy dzień zgromadził na udekorowanych czerwienią salach szkolnych całą uczącą się młodzież Łodzi oraz ich rodziców. W radosnym, a jednocześnie podniosłym nastroju witano rozpoczynający się rok szkolny. Podczas odbywających się akademii odwiedził kilka szkół przewodniczący prezydium Rady Narodowej Marian Minor.

— W nowym pięknym budynku rozpoczynamy nasz rok szkolny. Wszyscy będziemy pracować nad tym, by rok ten był pożyteczny i owocny w wyniki pracy. Dobrymi ocenami, pilną nauką musicie spłacić dług robotnikom łódzkim, którzy pracowali w niedziele i święta, dniem i nocą, by oddać wam na 1 września gmach szkolny, byście mogli rozpocząć normalnie naukę — oto słowa przemawiającego dyr. szkoły — Heinricha.

Przed chwilą wysłuchano przez radio przemówienia ministra oświaty Witolda Jarosińskiego.

Rozpoczęcie roku szkolnego w nowym, wspaniałym gmachu przy ul. Wólczańskiej 171. W ogromnej, widnej sali, która zgromadziła młodzież liceum pedagogicznego TPD i b. szkoły podstawowej nr 46 przeniesionej z walącego się budynku przy ul. Wólczańskiej 117 — pachnie świeżością, farbą i pastą wywoskowanych podłóg.

Za oknami widnieją rusztowania, na których uwijają się robotnicy tynkujący mury budynku. Słowom dyrektora towarzyszy dochodzący gdzieś z oddali stuk młotka. Jego uderzenia są akompaniamentem słów o nauce, o wkładzie młodzieży w budowę nowej Ludowej Ojczyzny, w realizację Planu 6-letniego. Praca — nauka — nauka — praca — bije rytmicznie serce szkoły.

Na akademię przybywa przewodniczący Rady Narodowej w Łodzi — Marian Minor i witany entuzjastycznie przez młodzież przemawia do niej kończąc swe krótkie przemówienie okrzykiem na cześć pokoju.

Później przemówienie przedstawiciela dzielnicy PZPR Górna Prawa, który wita serdecznie młodzież rozpoczynającą naukę w tej dzielnicy. Przemówienia przedstawicieli komitetu rodzicielskiego, opiekuńczego (ZPDz im. Emilii Plater) oraz młodzieży zorganizowanej i niezorganizowanej kończą część oficjalną akademii. Nie milkną okrzyki na cześć Obozu Pokoju, Prezydenta Bieruta oraz robotników, którzy oderwawszy się od pracy, w roboczych kombinezonach przyszli na akademię.

T. W

MHD usprawni swą pracę

Z obrad aktywu gospodarczego

Wczoraj odbyła się w sali „Melodramu" narada wytwórcza aktywu gospodarczego działu handlowego Miejskiego Handlu Detalicznego poświęcona samokrytycznej ocenie dotychczasowej pracy i omówieniu błędów i niedociągnięć tej instytucji.

Na wstępie wygłoszony został przez sekretarza POP — Bielińskiego referat krytyczny omawiający szczegółowo błędy pracy MHD.

Zły styl pracy dyrekcji, niedocenianie zagadnienia kadr, przyjmowanie ludzi przypadkowo dobranych, niedostateczne szkolenie ideologiczne i zawodowe pracowników, zupełny niemal brak współzawodnictwa pracy spowodowały zahamowania w pracy MHD. Zahamowania te odbiły się następnie na planowym powstawaniu palcówek MHD na terenie miasta oraz na właściwym zaopatrzeniu sklepów.

W dyskusji, która wywiązała się po wygłoszeniu referatu omawiano poszczególne zagadnienia dotyczące pracy dyrekcji i poszczególnych placówek MHD.

Między innymi ob. Wolski zwrócił uwagę na niewłaściwe zaopatrywanie sklepów w artykuły przemysłowe. Stwierdził on, że towar jest źle rozprowadzany. Sklepy otrzymują zbyt wiele towaru jednego gatunku, tak że nie jest w stanie zbyć go w odpowiednio krótkim czasie, podczas gdy inne sklepy narzekają na brak tego towaru, natomiast mają za dużo towaru, którego nie mają znów tamte sklepy.

W dyskusji zabrał głos naczelnik Wydziału Handlu przy Prezydium Rady Narodowej, ob. Rachaus, który stwierdził, że niedociągnięcia w pracy MHD w dużym stopniu mają źródło w tym, że MHD nie utrzymywał stałego kontaktu z Prezydium RN, nie korzystał z jego rad i pomocy.

MHD winien zwrócić szczególną uwagę na właściwe, sprawne i szybkie rozprowadzanie masy towarowej.

Na zakończenie narady zebrani uchwalili rezolucję, w której uznając błędy i niedociągnięcia w pracy MHD — postanawiają zacieśnić współpracę z Wydziałem Handlu przy Prezydium Rady Narodowej, usprawnić pracę w dziale handlowym i roztoczyć opiekę nad sklepami poprzez częste organizowanie odpraw kierowników i pracowników sklepów oraz kontrolowanie szybkości i sprawności zaopatrzenia sklepów. (w)

Poczta myśli o nas

Żółta skrzynka do przesyłek poleconych

Przy wejściu do Urzędu Pocztowego Łódź 1, przy zbiegu ulic Daszyńskiego i Kilińskiego zostanie w najbliższych dniach umieszczona **skrzynka pocztowa koloru żółtego,** przeznaczona do nadawania przesyłek poleconych w obrocie krajowym. Na skrzynce umieszczony będzie napis: „Tylko do przesyłek poleconych krajowych".

Skrzynka ta opróżniana będzie w godzinach: 8, 10, 12, 14, 16, 18 i 20. Nadawca, chcąc nadać przesyłkę poleconą, po nalepieniu na nią znaczków pocztowych opłaty taryfowej — wrzuci przesyłkę do skrzynki, zaś dowód nadania jej będzie mógł odebrać w ciągu 5 dni od dnia wrzucenia przesyłki do skrzynki. Dowody nadania wydawane będą w okienku nr 26.

Przesyłka winna być całkowicie opłacona przy nadaniu. Przesyłki nieopłacone lub niedostatecznie opłacone poczta potraktuje jako zwykłe.

Niewątpliwie innowacja ta ułatwi śpieszącym się interesantom szybkie nadanie przesyłek poleconych.

Odgruzowywali Bałuty

Na zebraniu, zorganizowanym ku uczczeniu I Polskiego Kongresu Pokoju, załoga pracownicza Ekspozytury Wojewódzkiej Centrali Spożywczej podjęła zobowiązania wzięcia udziału w akcji odgruzowywania Bałut.

Zobowiązania te załoga Centrali Spożywczej wykonała dnia 20 ub. m. W akcji tej wzięło udział 68 pracowników, którzy przepracowali 204 roboczogodziny.

Z sali sądowej

»Wpływowy« oszust

Henryk Nowak, były fnkcjonariusz MO, trudnił się procederem polegającym na „interwencjach" w Komisji Specjalnej i Urzędzie Kwaterunkowym. Powołując się na swe „wpływy" w wymienionych instytucjach, Nowak wyłudzał od petentów spore sumy za rzekome pośrednictwo w załatwianiu ich spraw. W ten sposób oszust „zarobił" około pół miliona złotych, które wydał na zabawy i hulanki. W ciemnych machinacjach Nowaka dużą rolę odegrała jego żona — Helena. Biorąc pod uwagę aspołeczny charakter przestępstwa, Sąd skazał Henryka Nowaka na 3 lata więzienia, a Helenę Nowak — na 2 lata więzienia.

(Ra)

Mały felieton

Smacznego!

Wytworna pani, o nienagannym maquillage'u, posadziwszy na kolanach wełnisty, ruchliwy kłębek o cudzoziemsko brzmiącej nazwie „Jimmy" zasiadła przy kawiarnianym stoliku. Zamówiła dwa żółtka tarte z cukrem.

Nie myślcie o przerażone czytelniczki, że pani lekkomyślnie narażając swą tzw. linię chciała zjeść dwa żółtka z cukrem. O nie! żółtka zjadł ze smakiem „Jimmy", wylizując dokładnie filiżankę.

Z równym apetytem zjadł obiad (podczas jednej z ubiegłych niedziel) groźny buldog, który wyjechał na wczasy ze swymi właścicielami do Nowej Gdyni. Mimo, że miał minę raczej znudzoną i jadł od niechcenia, świadkowie tej uczty bali się protestować ze względu na silne szczęki buldoga oraz niezachęcającą twarz właściciela.

Bardzo lubimy psy małe, średnie, czy duże, popieramy Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami i Towarzystwo Kynologiczne. Mimo to nie chcemy jeść z jednego talerza z psami, uważamy także, że pieski — nawet najbardziej wypielęgnowane — nie potrzebują jadać tartych żółtek, lodów śmietankowych, oraz pijać kakao w barze mlecznym (to widzieliśmy także, tylko nie w Łodzi) i apelujemy do wszystkich placówek spółdzielczych, by nie pozwalały na karmienie psów z talerzy. (TER)

Radio

SOBOTA, 2 WRZEŚNIA

12,04 Dziennik; 13,10 Aud. dla wsi pt. „Wieś w NRD"; 13,25 Progr. dnia; 13,30 Konc. rozrywkowy w wyk. ork. mandolinistów Łódzk. Rozgł. P. R.; 14,00 Przegląd kult.; 14,10 Najciek. aud. przyszł. tygodnia; 14,15 Komunikaty; 14,20 „Wracamy do zdrowia" — konc. dla chorych; 14,55 Konc. solistów; 15,30 „Przeprowadzka" — słuchow. dla świetlic dziecięc.; 16,00 Dziennik; 16,20 „Idziemy po zakupy"; 16,25 Dopper: Ciaconna Gotica; 16,45 Aktualności łódzkie; 17,00 „Przy sobocie po robocie"; 18,00 „Janek Krasicki" — aud. „S.P."; 18,15 „Ci którzy rozśmieszają nas do łez" — aud. rozrywk. A Ochockiego; 18,30 „Walczymy o pokój" — wywiad z delegatem na Kongres Pokoju; 18,35 Aud. świetlicowa w wyk. chóru i ork. Łódzk. Rozgł. P. R.; 19,00 Audycja dla świetlic młodz.; 19,15 Konc. Ork. Rozgł. Krakowskiej; 20,00 Dziennik 20,40 Konc. zesp. tan.; 21,15 Audycja dla wsi; 21,50 Rep. z wyścigu kol. Zgorzelec—Warszawa; 22,00 Fragm. II powieści „Ludzie bezdomni" S. Żeromskiego; 22,20 „Spędzamy przyjemnie czas wolny od pracy"; 22,35 Fel. satyryczny J. Kosiorowskiej; 22,40 „Zapraszamy do tańca; 22,58 „Co usłyszymy w niedzielę?" 23,00 Ostatnie wiad.; 23,10 Pr. na jutro; 23,15—24,00 Muzyka taneczna.

NOTATNIK ŁÓDZKI

✻ **W NIEDZIELĘ DN. 3 WRZEŚNIA** będzie wstrzymany ruch kołowy na ul. Gdańskiej od ul. Zamenhofa do ul. Gen. Świerczewskiego. Na odcinku tym odbędą się wyścigi kolarskie.

✻ **STUDNIA MIEJSKA** przy rogu ulicy Łukasińskiego i Rzgowskiej mimo zapewnień władz miejskich, że zostanie zreperowana, nadal jest nieczynna.

✻ **AUTA, MOTOCYKLE I ROWERY** w dalszym ciągu nie zwracają uwagi na przepisy i często nie zatrzymują się koło przystanków w momentach, kiedy ludzie wsiadają do tramwaju. O wypadek nie trudno, a milicjanci na skrzyżowaniach nie zwracają na to uwagi.

✻ **BRAK CENNIKA** w oknie wystawowym Baru Mlecznego przy ul. Zgierskiej 7, uniemożliwia klientom zdecydowanie się na menu, i utrudnia pracę personelu, który nie ma czasu na ustawiczne odpowiadanie i informowanie klienteli o cenach.

✻ **DRZWI W TRAMWAJACH ŁÓDZKICH** zamykają się z głośnym trzaskiem, co bynajmniej nie wpływa kojąco na nerwy znajdujących się w pobliżu pasażerów. Żeby temu zaradzić wystarczyłoby założyć gumowe tłumiki. Nasz projekt oddajemy dyrekcji MZK pod rozwagę.

✻ **POLSKI CZERWONY KRZYŻ** — Okręg łódzki — jako organizator II Tygodnia Zdrowia w Łodzi i województwie składa społeczeństwu podziękowanie za żywy udział w zbiórkach ulicznych w dniach 11—18. 6. 1950 r. które dały kwotę 2.177.042,— złotych.

✻ **PREZYDIUM RADY NARODOWEJ m. ŁODZI** — Wydział Kultury organizuje w dniu 3 września br. koncerty w parkach: A. Mickiewicza (Julianów) i 19 Stycznia (Helenów) — muzyka z płyt, Źródliska — muzyka z płyt oraz występy: *orkiestry Br. Łopatowskich i śpiewaków — godz. 16—19.*

✻ **ZAGADKI NASZEGO MIASTA (32).** Biorąc pod uwagę, że wobec nieuchronnie zbliżającej się jesieni mężczyźni nie chcą zrezygnować z tak doniosłej części ich stroju, jaką są podwiązki, i to, że gumy taśmowej, potrzebnej do ich wyrobu jest wbród — wykryć przyczynę braku tego materiału (nagłej, sezonowej potrzeby) w łódzkich sklepach uspołecznionych. Choćbyśmy chcieli, piersi tych, którzy rozwiążą tę zagadkę — nie będzie mógł zdobić order podwiązki.

POWRÓT Z WAKACJI

rys K Grus

Nauczyciel: — No, nasyciliście się przyrodą?

Dzieci: — Przyrodą mniej, więcej kwaśnym mlekiem.

W Y D A W C A:
Spółdz. Wyd Oświat. „Czytelnik". Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217-82 209-02, 204-75 — Dział Sportowy 208-95, Dział Miejski 207-18 — Dział Ogłoszeń 123-33 — Dział Prenumerat 180-74. — Wieczorem od godziny 17,00 telefon Redakcji tylko 209-02 i Sportowy 208-95
Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumeratę „Dziennika Łódzkiego" przyjmuje PPK „RUCH" Łódź ul. Piotrkowska nr 61, telefon 180-74. Nr konta PKO VII-587
Prenumerata miesięczna 135,— zł

Redaktor naczelny:
ANATOL MIKUŁKO

Odbito w Druk. nr 4 Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Łódź, ul. Żwirki nr 8